

dziennik

WSCHODNI

ŚRODA 20 MAJA 2020 r.

Nie dajemy się mocno strzyc

USŁUGI Otwarcie po epidemii salonów kosmetycznych i fryzjerskich sprawiło, że ruszyliśmy na zabiegi upiększające. Jedne przyjmują zapisy na czerwiec lub lipiec, drugie szturm klientów nie notują

STRONA 2



Szturm na okulistów. Klinika wezwwała policję

ALARM24 78-letni pacjent zasłabł po trzech godzinach w kolejce przed kliniką okulistyczną w Lublinie. Inni czekali jeszcze dłużej, nawet od piątej rano. Kiedy pacjenci stracili cierpliwość i próbowali wejść do środka, szpital... wezwał policję

Katarzyna Prus

Tak wyglądał pierwszy dzień po odmrożeniu planowych przyjęć przy ul. Chmielnej w Lublinie. Kliniki okulistyczne SPSK1 zaczynają wracać do leczenia sprzed epidemii. Dotychczas pacjenci byli przyjmowani tylko w pilnych przypadkach.

Dantejskie sceny rozgrywały się w poniedziałek. – Trudno uwierzyć, że szpital tak potraktował ludzi chorych i nie zapewnił im godnych warunków – oburza się córka jednego z pacjentów, który był umówiony na wizytę w poradni okulistycznej. Mężczyzna ma 78 lat i jest prawie niewidomy, ma też problemy kardiologiczne. W kolejce czekał razem z żoną, która przyjechała z nim jako opiekunka.

– W kolejce czekali przede wszystkim pacjenci w wieku moich rodziców. Do tego rodzice z małymi dziećmi. W sumie ok. 100 osób – relacjonuje nasza Czytelniczka. I dodaje: Moi rodzice czekali trzy godziny, od godz. 8 do 11. Były też osoby spoza Lu-

blina, które czekały nawet 6 godzin, od godz. 5 rano i nawet nie przeszły procedury triażu (przed przyjęciem pacjenci mają mierzoną temperaturę i muszą przejść wywiad epidemiologiczny – red.).

Czekający w kolejce ojciec naszej rozmówczyni zasłabł.

– Ludzie w końcu nie wytrzymali. Zaczęli się buntować i próbowali na siłę wejść do środka. Szpital wezwał policję. To się w głowie nie mieści! – denerwuje się córka pacjenta.

– Jak można było kazać ludziom czekać tyle godzin na zewnątrz. Większość musiała stać. Nie można było skorzystać z toalety. Czy naprawdę nie można było wydzielić jakiejś części szpitala, żeby pacjenci mogli tam poczekać albo oddelegować więcej osób do mierzenia temperatury i ankiet epidemiologicznych, żeby to sprawniej działało?



Wczoraj przy Chmielnej było już lepiej. Po godz. 10 w kolejce do triażu czekało kilkanaście osób, podobnie przed wejściem do kliniki. Pacjenci czekali ok. godziny-dwóch

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

– Oddziały Okulistyczne SPSK1 w Lublinie udzielały świadczeń zdrowotnych dużej liczbie pacjentów z makroregionu. Obecnie, podczas pandemii covid-19, procedury przyjęcia na wizytę konsultacyjną

czy do oddziału wymagają jednocześnie zachowania dodatkowych procedur bezpieczeństwa epidemicznego – mówi Anna Guzowska, rzeczniczka SPSK1 w Lublinie. – Sytuacja konfliktowa, która

wydarzyła się 18 maja, była wynikiem przedłużonego oczekiwania pacjentów na wizytę konsultacyjną w obliczu niezbędnych procedur triażu, obowiązku zachowania dystansu społecznego i wykonania

dezynfekcji przestrzeni dla pacjentów – dodaje rzeczniczka.

Szpital zaznacza, że „czas epidemii wymaga odpowiedniego zachowania ze strony wszystkich uczestników procesu terapeutycznego”. Zapewnia też, że usprawnia procedury w „nowych, trudnych warunkach”. – Prosimy pacjentów o wyrozumiałość i przepraszamy za zaistniałą sytuację – dodaje rzeczniczka szpitala. Szpital nie odpowiedział nam, co było powodem wezwania policji.

– Około godziny 10 otrzymaliśmy zgłoszenie od pracowników szpitala przy Chmielnej. Wynikało z niego, że pacjenci lekceważą przepisy epidemiologiczne i do budynku próbowało wejść więcej osób, niż przewidują ograniczenia – mówi Kamil Gołębiowski, rzecznik Komendy Miejskiej Policji w Lublinie. – Po kilku minutach patrol był na miejscu. Było tam ok. 60 osób. Nie stwierdzono jednak łamania zakazów epidemiologicznych.

Maską i tekturową kamerą we władzę PiS

Człowiek w masce z wizerunkiem prezydenta Dudy i jego kolega z kamerą „TVPiS”, w której taśmę filmową imitowały dwie rolki papieru toaletowego, natychmiast zwrócili uwagę policjantów. – Zostaliśmy wylegitymowani. Nie wiemy, z jakiego powodu – mówią nam Igor Lewandowski i Łukasz Moskal, zamiejscy przedsiębiorcy.

Happening urządzili z okazji przyjazdu do Zamościa wicepremiera Jacka Sasina i ministra infrastruktury Andrzeja Adamczyka, którzy zamierzali pochwalić się inwestycjami dla regionu. Świadkiem zdarzenia był nasz fotoreporter Kazimierz Chmiel.

– Przedsiębiorcy chodzili między dziennikarzami podczas konferencji prasowej wicepremiera. Potem z jednego z ogródków re-



Happening przedsiębiorców nie spodobał się policjantom

FOT. KAZIMIERZ CHMIEL

stauracyjnych poleciała piosenka Kazika „Twój ból jest lepszy niż mój”. Skandowali też: „Panie Sasin, kto kazał gazować przedsiębiorców” – relacjonuje.

Lewandowski i Moskal w sobotę byli na proteście przedsiębiorców w Warsza-

wie, by wyrazić swoje niezadowolenie wobec „tarczy antykrzysowej”. Doszło do

starć z policją, która użyła m.in. gazu łzawiącego.

– Na własnej skórze przekonaaliśmy się, jak działa policja w naszym kraju. To była pokojowa demonstracja. My mamy wiele argumentów przeciwko władzy, oni mają tylko argument

siły – komentuje Igor Lewandowski.

Wczorajszy happening na rynku w Zamościu zorganizowali spontanicznie. Niebieską kamerą z napisem „TVPiS” kleili w nocy z tektury. – Z tego, z czego są nasze media – mówi Lewandowski.



Maski z wizerunkiem prezydenta Andrzeja Dudy kupili po drodze na rynek. – Chcieliśmy jeszcze przygotować baner, ale nie starczyło nam już na to czasu – dodaje Łukasz Moskal.

W sumie w happeningu wzięło udział kilka osób. Uwagę zwracał im nawet prezydent Zamościa Andrzej Wnuk. Interweniowała także policja, która spisała przedsiębiorców. – Nie wiemy nawet, z jakiego powodu. Kazali też ściągnąć maski – mówi Lewandowski.

Policja potwierdza, że doszło do legitymowania, ale sprawy nie komentuje.

Uczestnicy happeningu tłumaczą, że chcieli zadać pytania Jackowi Sasinowi. – Nie doczekaliśmy się na panel z pytaniami. Na pewno na tym nie spoczniemy – zapowiada Moskal.

KRZYSZTOF KURASIEWICZ



Obsługa klientki w salonie Andrzej i Jolanta w Lublinie
FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Nie dajemy się mocno strzyc

USŁUGI Otwarcie po epidemii salonów kosmetycznych i fryzjerskich sprawiło, że ruszyliśmy na zabiegi upiększające. W niektórych punktach ruch jest tak duży, że specjaliści nie nadążają z odbieraniem telefonów. Jednak wiele zakładów szturm klientów nie notuje

Agnieszka Kasperska
Paweł Buczkowski

Kiedy salony zostały zamknięte, każdego z klientów, którzy byli już zapisani, wpisywaliśmy na listę rezerwową. Gdy tylko dostaliśmy zielone światło na wznowienie działalności, czuliśmy się zobowiązani do zadzwonienia do nich i umówienia ich w pierwszej kolejności – opowiada Monika Wójcik, właścicielka Studia Modna Fryzura. – Klienci, którzy kontaktują się z nami, teraz umawiają się na połowę czerwca. Takie mamy terminy. Jako właścicielka mogę pracować także w niedzielę. Przez najbliższe pięć tygodni będę pracować

przez siedem dni w tygodniu, żeby jak najszybciej przyjąć klientów – dodaje. Ale nie wszędzie tak jest. – Jesteśmy rozczarowani. Stałe klientki dzwonią i pytają o to, czy działamy oraz jakie środki bezpieczeństwa stosujemy. Na wizyty się jednak nie umawiają. Mówią wprost, że jeszcze się boją i chcą jeszcze przez dwa tygodnie poobserwować sytuację – słyszymy w jednym z lubelskich salonów wizażu i stylizacji paznokci.

– Mamy jeszcze pojedyncze wolne miejsca na jutro i kilka rezerwacji na kolejne dni. Ruch jest taki sam

jak przed epidemią. Ludzie nie rzucili się masowo na strzyżenie – mówi właścicielka salonu fryzjerskiego w centrum Lublina.

W Lublinie w żadnym z punktów, z których obsługa wczoraj rozmawialiśmy, kolejki do strzyżenia i modelowania nie są przesadnie odległe. Chociaż rzeczywście na kilka numerów dodzwonić się nie można.

– Klientki dzwonią bez przerwy – przyznaje recepcjonistka jednego z salonów, która oddzwania po kilku godzinach. – W tej chwili mamy normalny ruch. Zapisuje się

wiele osób, ale ustalają terminy dopiero na początek czerwca.

– Po pierwszym dniu byliśmy bardzo zmęczeni – przyznaje Dominik Książdz z Domino Barber. Salon na brak klientów nie narzeka. – Żeby się do nas dostać, trzeba czekać co najmniej tydzień.

– Zapisy trwają zarówno telefonicznie, jak i za pomocą naszego nowego programu komputerowego. Mamy full. Ludzi jest ogrom – mówi Marta Rybak z Akademii Urody Beverly Hills. – W naszym salonie w Felicity, gdzie pracuję, najwięcej klientów to panowie. Śmieją się, że wyglądają jak w perukach i bardzo się cieszą, że już jesteśmy otwarci.

Blisko 100 milionów dla pracodawców

LUBELSKIE Już ponad 96 mln zł dostali pracodawcy z województwa lubelskiego w ramach tarczy antykryzysowej. Rekordzistami są spółki Black Red White i Meble Black Red White, które łącznie otrzymały blisko 29 mln zł.

– Od 1 kwietnia realizujemy instrument tarczy antykryzysowej finansowany

przez Fundusz Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych przeznaczony na ochronę miejsc pracy. Wsparcie jest udzielane pracodawcom z tytułu przestoju ekonomicznego i obniżenia wymiaru czasu pracy – informuje Marek Kuna, rzecznik Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Lublinie. Zaznacza, że 300 pracodawców z na-

szego regionu otrzymało wsparcie w wysokości ponad 96,7 mln zł.

– Pozwoliło to ochronić 19 308 miejsc pracy. Dane różnią się od przedstawianych przez Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej, ponieważ uwzględniają tylko podmioty, które fizycznie otrzymały środki finansowe – bez zaopiniowa-

nych pozytywnie, a jeszcze nie wypłaconych – tłumaczy rzecznik WUP.

Największe wsparcie dostali: Black Red White SA – 23 271 557,46 zł, WSK PZL Świdnik – 17 828 619,09 zł, JOBON sp. z o.o. – 8 284 251,69 zł, Fabryka Łożysk Toczących Kraśnik SA – 7 719 123,21 zł, Meble Black Red White sp. z o.o. – 5 354 807,73 zł. (KP)

Z Urzędu Marszałkowskiego do szpitala

Piotr Matej, dotychczasowy dyrektor Departamentu Zdrowia i Polityki Społecznej pełni od dzisiaj obowiązki dyrektora szpitala wojewódzkiego przy al. Kraśnickiej w Lublinie. Do czasu powołania nowego szefa placówki.

Taką decyzję podjął zarząd województwa. Matej będzie pełnił tę funkcję do czasu powołania nowego dyrektora szpitala przy Kraśnickiej, jednak nie dłużej niż trzy miesiące. Zastąpił na tym stanowisku Hannę Filipowicz.

– Piotr Matej jako dyrektor departamentu zdrowia udowodnił, że jest sprawnym menedżerem. Dlatego wierzę, że poradzi sobie z trudną sytuacją finansową w szpitalu przy al. Kraśnickiej – tłumaczy Jarosław Stawiarski, marszałek województwa lubelskiego.

Piotr Matej ma ponad 30-letnie doświadczenie zawodowe na stanowiskach kierowniczych. Był m.in. burmistrzem Szczepieszyna oraz dyrektorem szpitala w Krasnymstawie. Ukończył



Piotr Matej

FOT. UMWL

kursy i szkolenia dotyczące m.in. zamówień publicznych czy nowoczesnego zarządzania w zakładach opieki zdrowotnej.

Jest absolwentem administracji na Wydziale Prawa i Administracji UMCS w Lublinie. Ukończył menedżerskie studia podyplomowe dla kadry kierowniczej w administracji publicznej na UMCS. Ma również studia podyplomowe z zarządzania finansami przedsiębiorstwa na SGH w Warszawie.

Do czasu ogłoszenia konkursu, pełnienie obowiązków dyrektora Departamentu Zdrowia i Polityki Społecznej zarząd województwa powierzył Piotrowi Kienigowi. (OPRAC. KP)

Policjantka wjechała do rowu i uderzyła w drzewo

Policjantka z bialskiej komendy, która w ubiegłym roku uderzyła samochodem w latarnię, w kwietniu br. znów natrafiła na przeszkodę na drodze. Tym razem wjechała do rowu i zderzyła się z drzewem. Była pod wpływem alkoholu. W komendzie już nie pracuje.

– W nocy, 28 kwietnia, na obwodnicy Białej Podlaskiej, w czasie wolnym od służby, policjantka uczestniczyła w zdarzeniu drogowym. Jej auto zjechało z drogi do przydrożnego rowu, gdzie uderzyło w drzewo i dachowało – relacjonuje podkom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, rzecznik bialskiej policji.

Badanie przeprowadzone bezpośrednio na miejscu krakowskiego wykazało, że 33-latką była nietrzeźwa. Jeszcze w tym samym dniu policjantka została zawieszona w czynnościach służbowych.

– Komendant policji w Białej Podlaskiej zwolnił ją ze służby z uwagi na oczywistość popełnienia czynu o znamionach przestępstwa – podkreśla rzeczniczka.

Dzień po tym zdarzeniu śledztwo w tej sprawie

wszczęła Prokuratura Rejonowa w Białej Podlaskiej. Policjantka usłyszała już zarzut kierowania pojazdem w stanie nietrzeźwości.

– Wobec podejrzanego zastosowano środki zapobiegawcze w postaci dozoru policji, zakazu opuszczania kraju oraz poręczenia majątkowego. Śledztwo jest w toku – zaznacza prokurator rejonowy.

Przypomnijmy, że w październiku ubiegłego roku przy jednej z bialskich ulic znaleziono porzucone auto, które uderzyło w latarnię i znak drogowy. W samochodzie nikogo nie było. Funkcjonariusze szybko ustalili, że auto należało właśnie do tej policjantki z bialskiej komendy. Śledztwo prowadzi teraz Prokuratura Okręgowa w Lublinie.

– Dotyczy dwóch spraw. Jedną to kierowanie samochodem w stanie nietrzeźwości, a druga – nakłanianie do składania fałszywych zeznań – mówi prokurator Agnieszka Kępka, rzecznik lubelskiej prokuratury. Na razie nikt nie usłyszał zarzutów.

EWELINA BURDA

dziennik Wschodni

WYDAWCA:
Corner Media Sp. z o.o.
Krakowskie Przedmieście 54, 20-002 Lublin

Siedziba redakcji: Krakowskie Przedmieście 54 (II piętro) 20-002 Lublin.

Adres: www.dziennikwschodni.pl
Sekretariat: tel. 81 46 26 800, fax 81 46 26 801,
e-mail: redakcja@dziennikwschodni.pl
Redaktor naczelny: Krzysztof Wiejak,
tel. 81 46 26 802,
e-mail: wiejak@dziennikwschodni.pl
Wydawcy: Agnieszka Mazuś, tel. 81 46 26 824,
e-mail: mazus@dziennikwschodni.pl,
Jerzy Szubiela, tel. 81 46 26 806, e-mail:
szubiela@dziennikwschodni.pl

Dział miejski: Kierownik Agnieszka Dybek,
tel. 81 46 26 864, e-mail:
dybek@dziennikwschodni.pl
Dział on-line: Kierownik Paweł Buczkowski,
tel. 81 46 26 810,
e-mail: buczkowski@dziennikwschodni.pl
Dział sportowy: Kierownik Jarosław Klukowski,
tel. 81 46 26 825,
e-mail: klukowski@dziennikwschodni.pl
Biała Podlaska: Ewelina Burda, tel. 697 770 372,
e-mail: burda@dziennikwschodni.pl

Chełm: Wojciech Zakrzewski, tel. 691 770 009,
e-mail: wojciech.zakrzewski@dziennikwschodni.pl
Zamość: Agnieszka Dybek, tel. 697 770 423,
e-mail: agnieszka.dybek@dziennikwschodni.pl
Biuro Reklamy: Dyrektor Grzegorz Zubala,
tel. 81 46 26 837, 519 503 529
e-mail: grzegorz.zubala@dziennikwschodni.pl
Ogłoszenia: 81 46 26 820, 81 46 26 966, fax
81 46 26 988, 81 46 26 801,
e-mail: reklama@dziennikwschodni.pl,
oferta@dziennikwschodni.pl

Adres: Krakowskie Przedmieście 54 (II piętro),
20-002 Lublin

Terenowe oddziały:
Biała Podlaska 691 770 019,
Chełm 697 770 393,
Puławy 697 770 404,
Zamość 697 770 355, fax 81 46 26 988.

Druk: AGORA S.A.



Niebo nad Świdnikiem nie dla jerzyków

W Świdniku jerzyki nie będą mieć domków lęgowych. Budki miały być montowane m.in. na budynkach trzech szkół w ramach budżetu obywatelskiego. Realizacji nie będzie. Wszystko przez sąsiedztwo lotniska.

– Budek dla jerzyków rzeczywistość nie będzie. Wszystko przez to, że w Świdniku mamy lotnisko – wyjaśnia Marcin Dmowski, zastępca burmistrza Świdnika.

– Port Lotniczy Lublin nie wyraził zgody na montaż domków lęgowych i ściąganie ptaków do miasta. Przez to mogłoby być zagrożone bezpieczeństwo podróży. Z tych też powodów wycofaliśmy się z tej inicjatywy. Wiadomość o rezygnacji z realizacji projektu przekazaliśmy już pomysłodawcy tego przedsięwzięcia.

– Chodzi oczywiście o względy bezpieczeństwa – potwierdza Piotr Jankowski, rzecznik prasowy Portu Lotniczego Lublin.

– Wszelkie ptaki stanowią potencjalne zagrożenie dla operacji lotniczych. Są nieprzewidywalne, nie da się nimi sterować, a dodatkowo jerzyki poruszają się stadami. Wyłącznie

z troski o utrzymanie akceptowalnego poziomu bezpieczeństwa opinia lotniska musiała być negatywna.

PLL regularnie płoszy ptactwo. – Służy do tego m.in. specjalny sprzęt – pistolet hukowy oraz urządzenia imitujące dźwięki zaatakowanych ptaków – mówi Jankowski. – Do takich zadań jest oddelegowany pracownik. Teren lotniska jest stale przez niego monitorowany, a dodatkowo przed każdą operacją objęzda drogę startową, sprawdzając teren i ewentualnie płosząc ptaki. Pomaga mu w tym specjalnie wytresowany pies.

Budek dla jerzyków nie będzie, ale w Świdniku zostanie zrealizowany inny, kolejny projekt z listy. Także dotyczący zwierząt. – Zdobył również duże poparcie mieszkańców (395 głosów – red.) – dodaje zastępca burmistrza.

Chodzi o sterylizację, kastrację oraz czipowanie psów i kotów (koszt 52,1 tys. zł). Tyle że projekt dotyczący jerzyków został wyceniony na niższą kwotę, bo wynoszącą 27,2 tys. zł. – Brakujące pieniądze dołożymy z budżetu miasta – wyjaśnia Marcin Dmowski. (AA)

Na północy regionu lasy suche

W północnych nadleśnictwach naszego województwa jest bardzo sucho. W związku z zagrożeniem pożarowym lasy mogą być zamknięte. Obecnie mapa Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Lublinie podzielona jest na trzy strefy: najwyższy trzeci stopień zagrożenia pożarowego jest w nadleśnictwach Biała Podlaska, Sarnaki, Włodawa, Sobibór, Radzyń Podlaski, Międzyrzec, Chotyłów, Puławy, Lubartów, Parczew. Średni, drugi stopień, obowiązuje w nadleśnictwach Świdnik, Chełm, Krasnostaw, Strzelce, Mirce, Tomaszów. W pozostałych jest mały stopień zagrożenia pożarowego. Przeciagająca się susza może pociągnąć za sobą zamknięcie lasów dla turystów czy majowych grzybiarzy. – W sytuacjach nadzwyczajnych, gdy występuje duże zagrożenie pożarowe,

nadleśniczy wprowadza okresowy zakaz wstępu do lasu. Takie kroki stosujemy, jeżeli przez kolejnych 5 dni wilgotność ściółki mierzona o godzinie 9 rano będzie niższa od 10 proc. Na chwilę obecną takiej sytuacji nie ma – wyjaśnia Ewa Pożarowski, rzecznik prasowy Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Lublinie.

– Sytuacja jest bardzo zmienna i dynamiczna. Wystarczy, że na danym terenie spadnie deszcz i od razu zagrożenie maleje – dodaje rzecznik.

Przez ostatnie 2 tygodnie nie było żadnego pożaru w lasach zarządzanych przez nadleśnictwa RDLP w Lublinie. Jednak od rozpoczęcia sezonu przeciwpożarowego leśnicy odnotowali 75 pożarów na łącznej powierzchni 113 hektarów. W Nadleśnictwie Międzyrzec 7 kwietnia spłonęło ponad 33 hektarów lasu. (PP)



Prowizoryczne rondo w Kołbieli. W głębi – wiadukt na DK 50

FOT. GDDKiA

Ekspresowe odliczanie na S17

DROGI Już tylko tygodnie zostały do zakończenia budowy S17. W połowie roku droga wydłuży się o ostatni odcinek – od Kołbieli do węzła Lubelska pod Warszawą

Paweł Puzio

Pan Bartłomiej raz na dwa tygodnie wraca z Warszawy do rodzinnego Lublina. – Od lub do Kołbieli jedzie się naprawdę spoko. Problemy zaczynają się za prowizorycznym rondem w Kołbieli. Trzeba poruszać się częściowo po nowej, a częściowo po starej drodze. Jest to trochę kłopotliwe, ale do przejechania. Trzeba uważać na zakazy wyprzedzania, bo policja lubi „polować” na tym odcinku – mówi pan Bartłomiej i cieszy się, że te kłopoty wkrótce znikną.

Od kilku dni nie ma problemów z przejazdem przez tymczasowe rondo w Kołbieli. – 11 maja wykonawca udostępnił dla ruchu wiadukt w Kołbieli, w ciągu drogi krajowej nr 50, nad budowaną drogą S17 – mówi Łukasz Minkiewicz, rzecznik prasowy Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad w Lublinie.

Do tej pory ruch samochodów jadących drogą krajową nr 50 w kierunku

ku Mińska Mazowieckiego lub Grójca przez Kołbiel odbywał się przez tymczasowe rondo na skrzyżowaniu DK50 i S17 w budowie.

– Teraz ruch w zasadzie odbywa się płynnie. Nie ma większych problemów z przejazdem, a już na pewno nie stoi się w gigantycznych korkach, jak to było wcześniej – dodaje pan Bartłomiej.

Zachowano wjazd na DK 50 – to na wypadek, gdyby ktoś kierował się do Grójca lub Mińska Mazowieckiego. Na odcinku objętym czasową organizacją ruchu obowiązuje zakaz wyprzedzania oraz ograniczenie prędkości do 60 km/h.

W ubiegłym roku oddano do użytku pięć odcinków S17 od końca obwodnicy Kołbieli do węzła Kurów Zachód. To

ponad 70 km nowej drogi o nawierzchni betonowej.

– Tym samym tą drogą ekspresową możemy pokonać 140 km, aż do Piask. Udostępniliśmy również jezdnię przyszłej drogi ekspresowej na odcinku od węzła Lubelska do obwodnicy Kołbieli, czyli na dwóch odcinkach realizacyjnych – dodaje Łukasz Minkiewicz.

Wykonawca tych dwóch odcinków wykorzystał łagodną zimę do prowadzenia robót, a wraz z wiosną wznowił prace przy dokończeniu układania nawierzchni z betonu cementowego. – Ustawiane jest ogrodzenie, instalowane ekrany akustyczne, bariery energochłonne, trwa humusowanie skarp i terenów zielonych – wylicza rzecznik.

Obie jezdnie na tych dwóch odcinkach, pomiędzy początkiem obwodnicy Kołbieli a węzłem Lubelska, będą udostępnione kierowcom w połowie tego roku, a prace wykończeniowe potrwają do jesieni.

LOT przywraca rejsy, ale jeszcze nie do Lublina

W najbliższy poniedziałek Polskie Linie Lotnicze LOT wznowią wykonywanie lotów pasażerskich. – Przez pierwsze dwa tygodnie realizowane będą połączenia w ramach ośmiu krajowych portów lotniczych – informuje przewoźnik. Wśród nich nie ma Portu Lotniczego Lublin. Rejsy do Warszawy mogą wrócić najwcześniej od 15 czerwca.

W związku z epidemią koronawirusa polskie lotniska pozostają zamknięte od połowy marca. Władze PLL LOT poinformowały właśnie o planach przywrócenia ruchu pasażerskiego między lotniskami w Polsce. W pierwszej kolejności uru-



Na razie na lubelskim lotnisku stoją tylko uziemione samoloty Lotu

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

chomionych zostanie siedem tras z warszawskiego lotniska im. Chopina. W rozkładach ma znaleźć się do trzech rejsów w ciągu dnia

do Gdańska oraz maksymalnie po dwa loty do Krakowa, Poznania, Rzeszowa, Szczecina, Wrocławia i Zielonej Góry. Ponadto raz dziennie

obsługiwana będzie trasa między Krakowem i Gdańskiem.

W ramach odmrażania siatki połączeń narodowy przewoźnik nie zdecydował się na razie na wznowienie rejsów z Lublina do Warszawy, które wykonuje od września 2018 roku. Już po kilku miesiącach zwiększył ich liczbę z pięciu do siedmiu w tygodniu. A w październiku ubiegłego roku pojawiły się dodatkowe wieczorne rejsy z Warszawy i poranne w kierunku odwrotnym. Z tego najkrótszego połączenia w ofercie polskiej linii lotniczej korzystali głównie podróżni przesiadający się w stolicy na rejsy do innych portów w Polsce,

Europie i na świecie. – Z naszych obserwacji wynika, że dotychczas pasażerowie najchętniej przesiadali się na rejsy m.in. do Gdańska, Mediolanu i Brukseli – mówił w sierpniu ubiegłego roku Robert Ludera, dyrektor Biura Siatki Połączeń w PLL LOT

Najprawdopodobniej, biorąc pod uwagę przedłużenie zawieszenia lotów międzynarodowych do 14 czerwca, właśnie z tego powodu Lublina zabrakło wśród portów, z których połączenia będą wznowiane w pierwszej kolejności. Z systemu rezerwacyjnego LOT wynika, że trasa Lublin–Warszawa miałaby być ponownie obsługiwana od

15 czerwca. Rejsów miałyby być jedenaście tygodniowo, czyli tyle, co przed wprowadzeniem w Polsce stanu epidemii. Tych planów przewoźnik nie potwierdza jednak wprost.

– O realizacji kolejnych etapów przywracania połączeń rozkładowych – w tym rejsów do kolejnych portów krajowych, LOT będzie komunikował na bieżąco. Wszelkie decyzje – co podkreślamy – są ściśle uzależnione od rekomendacji polskich i europejskich instytucji odpowiedzialnych za bezpieczeństwo sanitarne – czytamy w komunikacie przesłanym przez biuro prasowe PLL LOT.

TOMASZ MACIUSZCZAK

Wolontariusze na walizkach

POMOC Centrum Wolontariatu jest w trakcie przenosin do nowej siedziby na Tatarach. Będzie w miejscu, gdzie przez kilkanaście lat działał komisariat policji. Trzeba zrobić jeszcze dużo rzeczy. Niestety brakuje pieniędzy aby wszystko w jednym czasie wyremontować



Darczyńcy mile widziani. Osoby, które chcą przekazać materiały w tym m.in. panele podłogowe i rolety mogą to zrobić kontaktując się ze stowarzyszeniem. W remoncie można też pomóc wpłacając pieniądze (numer konta: 64 1240 1503 1111 0000 1753 2101)

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Pierwsza siedziba Centrum Wolontariatu mieściła się przy ul. Zielonej, później była ul. Jezuicka a od 2013 r. zaczęliśmy wynajmować także pomieszczenia przy ul. Głębokiej. Z tych dwóch miejsc się teraz wyprowadzamy. Przenosimy się na ul. Gospodarczą – mówi Justyna Orłowska, prezes stowarzyszenia Centrum Wolontariatu w Lublinie. – Zostawiamy tylko lokal przy ul. 1 Maja, gdzie dalej będziemy prowadzić

jadłodajnię dla osób bezdomnych.

Lokale, które stowarzyszenie wynajmowało mają opustoszeć do końca miesiąca. – Dlatego też podejrzewam, że w środę lub w czwartek będziemy przewozić już rzeczy na ul. Gospodarczą – dodaje Orłowska.

Chodzi o pomieszczenia na parterze budynku mieszkalnego, gdzie najpierw był sklep a później, przez blisko 20 lat zajmował komisariat policji. Lokal był wolny, bo policjanci wynieśli się

do nowej siedziby na drugą stronę ulicy.

Nowy dla wolontariatu lokal ma 450 mkw. Wymaga remontu.

– Wszystko trwa bo nie mamy pieniędzy aby szybko wykonać wszystkie prace, by dostosować pomieszczenia do naszych potrzeb – wyjaśnia prezes Centrum Wolontariatu w Lublinie.

Pracownicy i wolontariusze będą zajmować więc na początek tylko część pomieszczeń, które zostały już wyremontowane.

Każda pomoc się przypada, zwłaszcza, że Centrum ma nowe pomysły i projekty, które chcieliby zrealizować. Na początek spotkanie dla mieszkańców dzielnicy Tatar.

– Jeszcze przed wybuchem pandemii planowaliśmy zorganizować piknik integracyjny. Niestety koronawirus pokrzyżował nam plany. Ale mamy nadzieję, że może w wakacje się uda – liczy Justyna Orłowska.

Mimo ograniczeń realizowane są inne nowe działania

Centrum, m.in. Klub Wolontariusza dla młodzieży – ok. 40 podopiecznych ośrodków kuratorskich. – Już zaczęliśmy realizację tego projektu. Chcemy resocjalizować młodych ludzi poprzez działania pomocowe, a także zwiększać ich kompetencje społeczne i socjalne – mówi Orłowska. – Na razie we względu na sytuację spotkania odbywają się online, ale mamy nadzieję, że młodzież będzie mogła przychodzić niebawem do już wyremontowanej sali.

(AA)

CENTRUM WOLONTARIATU W LUBLINIE

Istnieje od 1999 r. Kompleksowo zajmuje się wolontariatem. Skupia ok. 300 wolontariuszy. Realizuje szereg inicjatyw i projektów, w tym m.in. Gorący Patrol, którego celem jest pomoc osobom bezdomnym. Ich działania adresowane są również do uchodźców, dzieci z zaniedbanych dzielnic Lublina, dzieci przewlekle chorych, osób, które opuszczają zakłady karne czy też osób z zaburzeniami psychicznymi. Ostatnio złożyli maszeczki dla służb mundurowych.

Nowy dworzec, nowe drogi

INWESTYCJE W październiku przyszłego roku gotowa ma być droga wyprowadzająca ruch z dworca PKP i przyszłego dworca autobusowego. Nowe jezdnie będą się zbiegały na małym rondzie przed Targami Lublin

Dominik Smaga

Zarząd Dróg i Mostów ogłosił już przetarg na budowę układu drogowego, który ze względu na charakterystyczny kształt bywa nazywany „baranimi rogami”. Ulice mają ułatwić dojazd i wyjazd z nowego centrum komunikacyjnego. Części kierowców pozwolą uniknąć jazdy naokoło przez skrzyżowanie ul. Lubelskiego Lipca '80 ze Stadionową i dalej przez rondo Sportowców. Nowy-

mi ulicami będzie można dojechać do ronda przed Targami Lublin, a dalej przez ul. Dworcową w kierunku Młyńskiej.

Jedna z nowych jezdni będzie prowadzona od al. Piłsudskiego i zacznie się dokładnie naprzeciwko Szkoły Podstawowej nr 20. Teraz jest tu furtka i schody do parkingu Targów Lublin. Doskonale stąd widać przebieg nowej ulicy, bo jezdni... już się tu znajduje i prowadzi do małego ronda przed targami.

Jezdnie i rondo mają być zbudowane od nowa wraz z obustronnymi drogami rowerowymi i chodnikami.

Wspomniana ulica została zaprojektowana jako dwukierunkowa, ale jej skrzyżowanie z al. Piłsudskiego ma działać wyłącznie na zasadzie skrzyżowania w prawo. Z jednej strony wjazd w nową drogę będzie możliwy tylko dla samochodów jadących al. Piłsudskiego od strony Lipowej (dobudowany zostanie tu dodatkowy pas do

skrętu w prawo). Jadący od strony targów będą mogli na końcu nowej ulicy wyłącznie skręcić w prawo w al. Piłsudskiego.

Druga z planowanych ulic ma być jednokierunkowa. Umożliwi zjazd z wiaduktu, którym biegnie ul. Lubelskiego Lipca '80 do ronda przy Targach Lublin. Projekt przewiduje tylko jeden pas ruchu. Ulica będzie prowadzona na dół wiaduktem (o długości 25 m) nad chodnikiem i drogą rowerową.

Z projektów nie wynika, by budowa miała się wiązać z dużą wycinką drzew. Na mapie doliczyliśmy się kilku. Co ciekawe, kontrakt ma obejmować także wykonanie... siedmiu billboardów. Ponieważ planowane przez miasto drogi „zmiotą” część nośników reklamowych należących do Targów Lublin, miasto zapewni spółce nowe.

Wszystko powinno być gotowe nie później niż w październiku przyszłego roku. Taki wymóg określił Zarząd

Dróg i Mostów w warunkach przetargu. Sam dworzec powinien powstać do końca lipca 2022 r. Jest szansa, choć pewności nie ma, że jeszcze w tym miesiącu dowiemy się ile firm chce go zbudować i ile życzy sobie za to pieniądze. Termin składania ofert w przetargu na dworzec jest obecnie wyznaczony na 29 maja. Z kolei firmy zainteresowane budową wspomnianych dojazdów mają czas na złożenie ofert do 6 lipca, chociaż nie jest wykluczone, że termin zostanie przesunięty.

Oczyszczalnia ścieków ma energię słoneczną

INWESTYCJE Na przełomie czerwca i lipca zacznie działać elektrownia fotowoltaiczna, która zasili w energię słoneczną Oczyszczalnię Ścieków „Hajdów”



FOT. UM LUBLIN

Budowa farmy zaczęła się w styczniu. Teraz trwa montaż 6552 paneli, które staną na ok. 5 hektarach gruntu. Stalowa konstrukcja nośna o wadze blisko 102 ton dźwignie 118 ton ogniw fotowoltaicznych.

– Wrażenie robi skala inwestycji i jej efekt ekonomiczny. Równocześnie projekt doskonale wpisuje się w zaawansowane działania proekologiczne na rzecz pozyskiwania czystej energii słonecznej. Ogromnym atutem naszego regionu jest bowiem największe, w skali

kraju, nasłonecznienie – mówi Krzysztof Żuk, Prezydent Miasta Lublin.

– Przewidujemy roczną produkcję energii elektrycznej na poziomie, który – dla zobrazowania skali przedsięwzięcia – pozwoliłoby zaspokoić potrzeby ok. 1000 miejskich gospodarstw domowych – mówi Sławomir Matyjaszczyk. Prezes Zarządu MPWiK Sp. z o.o. w Lublinie.

Farma fotowoltaiczna stawiana przez MPWiK kosztować będzie ok. 8 mln zł. Pieniądze mają się zwrócić najpóźniej w ciągu 5-6 lat.

OPRAC. ASK

Bierzmowanie w czasie epidemii i w papieską rocznicę

KOŚCIÓŁ W poniedziałek wieczorem 15 dorosłych osób przyjął sakrament bierzmowania w lubelskiej archikatedrze. W dniu setnej rocznicy urodzin św. Jana Pawła II sakramentu udzielił im metropolita lubelski



FOT. PIOTR MICHAŁSKI

Bierzmowanie osób dorosłych w archikatedrze odbywa się 16 dnia każdego miesiąca podczas mszy o godz. 19. Jednak jeśli w tym dniu przypada sobota lub niedziela, to wówczas bierzmowanie odbywa się w najbliższy poniedziałek. Tak było tym razem.

– Taki szczęśliwy zbieg okoliczności, bo jest to jednocześnie data urodzin Jana Pawła II – mówi Sebastian Skrzypiec.

– Nie było łatwo – komentuje przygotowania do sakramentu pani Sandra, która znalazła się w grupie 15 osób przystępujących do tego sakramentu w maju. – Najpierw były normalne spotkania, ale kiedy wybuchła epidemia i bezpośredni kontakt był utrudniony, kontaktowaliśmy się z przygotowującymi

nas telefonicznie. Mielismy przesyłane katechezy.

– Sakrament przyjąłem dopiero teraz, chyba dojrzałem do tej decyzji – przyznaje pan Sebastian.

– To moje pierwsze bierzmowanie w tym roku, bo dotąd nie było takiej możliwości – przyznał arcybiskup Stanisław Budzik. – Sprawiliśmy też radość Ojcu Świętemu – Janowi Pawłowi II, który łączy się z nami w tajemnicy świętych obcowania. On tak bardzo kochał młodzież i bardzo mu na młodzieży zależało. Wymyślił Światowe Dni Młodzieży. Spotykał się z młodzieżą na wszystkich kontynentach.

Metropolia dodał, że Jan Paweł II chciał, by młodzi tworzyli cywilizację miłości. – By budowali cywiliza-

cję ludzi trzeźwych, ludzi solidarnych z Bogiem, człowiekiem – podkreślił arcybiskup. – Niech Duch Święty, którego otrzymaliśmy pomaga wam zrealizować ten sen Jana Pawła II o nowej wiośnie Kościoła. Niech w waszych sercach dary Ducha Świętego przynoszą piękne owoce w waszym życiu. Pamiętajcie, to spotkanie z Duchem Świętym dokonuje się w tym sakramencie tylko jeden raz. Tylko jeden raz przyjmujemy sakrament bierzmowania, ale do Ducha Świętego powinniśmy się modlić przez całe życie.

Poniedziałkowa wieczorna msza święta w archikatedrze w setną rocznicę urodzin papieża była mszą dziękczynną. (AA)

Dzień dobry, korony do kontroli

ZIELEŃ Zaczyna się coroczny przegląd przydrożnych drzew na ulicach Lublina. Miejscy urzędnicy od zieleni mają wypatrywać drzew wymagających pilnego leczenia, gałęzi ograniczających widoczność i tych, które wiszą zbyt nisko nad jezdnią lub drogą rowerową. Oględzinom mają towarzyszyć niezbędne zabiegi

Dominik Smaga

Oględziny zaczęły się od ulic Węglina Północnego.

– Akcja ma potrwać do końca czerwca – przekazuje nam Grzegorz Jędrak z biura prasowego Ratusza.

– Przeglądowi zostaną poddane ulice w całym Lublinie – zapowiada w oficjalnym piśmie Artur Szymczyk, zastępca prezydenta miasta. – Wizje w terenie mają na celu wytypowanie ulic, na których drzewostan znajdujący się w obrębie pasów drogowych wymaga przeprowadzenia najpilniejszych prac.

Urzędnicy mają zwracać uwagę m.in. na gałęzie, które obumarły w ciągu ostatniego roku i grożą upadkiem. Na co jeszcze?

– Konieczność odsłonięcia latarni i znaków drogowych oraz zagrożenia ruchu drogowego – wylicza Jędrak.

– Kolejnym elementem brany pod uwagę są gałęzie zwisające nad chodnikami, choć w tej kwestii bierzemy pod uwagę sugestie mieszkańców, by gałęzie zachowywać, jeśli nie powodują znacznych utrudnień.

Na takie utrudnienia skarży nam się jeden z mieszkańców Wieniawy, który wskazuje na ul. Ponia-

towskiego. – Jeden chodnik od strony wschodniej został już zamknięty w związku z przebudową ulicy, po drugiej stronie przejście jest utrudnione – pisze do nas pan Stanisław. – Nad drogą powinna być zachowana wolna przestrzeń zwana skrajnią drogi. Wysokość skrajni nad chodnikiem lub drogą rowerową powinna być nie mniejsza niż 2,5 m – stwierdza nasz Czytelnik i podkreśla, że na ul. Ponia-towskiego ten warunek nie jest spełniony. – Podobnie jest na ul. Lipowej na wysokości VLO.

Problemy dostrzeżone podczas przeglądu, mają

być dzielone na dwie grupy. – Pierwsza dotyczy sytuacji, gdzie należy reagować natychmiast. Dotyczy to np. zasłoniętego znaku drogowego lub przejścia dla pie-

WIELE ZABIEGÓW JUŻ BYŁO

Od początku roku zabiegom pielęgnacyjnym poddano już prawie półtora tysiąca drzew rosnących przy miejskich ulicach. Co najmniej trzysta z nich to tzw. starodrzew, m.in. przy ul. Jutrzenki, Krężnickiej, okazałe szpalery kasztanowców w ul. Solarza, czy drzewa w pobliżu al. Spółdzielczości Pracy. Starym drzewom zakładano wzmacniającewiązania, usuwano suche gałęzie i formowano korony. Tysiąc innych drzew poddano zabiegom podczas kompleksowej pielęgnacji zieleni na poszczególnych ulicach. – W bieżącym roku takie prace wykonano już m.in. na ul. Wygodnej, Pszczelej, Pliszczyńskiej, Diamentowej, Grzybowej, Staffa, al. Spółdzielczości Pracy oraz al. Kraśnickiej – wylicza Ratusz.

szych. Te prace są zlecane z dnia na dzień – informuje Urząd Miasta. – Pozostałe są zlecane po wykonaniu przeglądu całej dzielnicy lub rejonu.

Ratusz zastrzega, że ograniczanie koron to ostateczność. – Każde przycinanie jest bardzo niekorzystne dla drzew, które podczas zmieniających się stale warunków klimatycznych, chodzi m.in. o permanentne susze i kilkukrotne podczas sezonu wichury, i tak mają bardzo trudne warunki bytowe – stwierdza Jędrak. – Dlatego wiele przycinek jest konsultowanych z zatrudnionym przez miasto inspektorem nadzoru z branży ogrodniczej, aby pogodzić bezpieczeństwo mieszkańców i ich komfort z estetyką drzew i ich stanem zdrowotnym.

Wojsko remontuje na dwóch frontach

WOJSKO 19. Lubelska Brygada Zmechanizowana czeka na koniec pandemii, aby wznowić proces rekrutacji kandydatów do zawodowej służby wojskowej. Mimo wirusa trwają remonty jednostek w Lublinie przy ul. Herberta i na Majdanku

Paweł Puzio

Budynek administracyjno-sztabowy dowództwa 19. Brygady przy Herberta jest w remoncie. – Prace są prowadzone zgodnie z terminarzem zaktualizowanym po wystąpieniu pandemii COVID-19. W dalszych etapach będą remontowane obiekty szkieletowe na potrzeby nowo formowanych dywizjonu przeciwlotniczego oraz batalionu czołgów, które stanowią trzon pododdziałów Kleeberczyków stacjonujących w Lublinie – mówi por. Jakub Szyndlar, rzecznik prasowy 19. Bryga-

dy im. gen. Franciszka Kleeberga.

W jednostce przy Herberta, poza dowództwem 19. Brygady, stacjonuje także 2. Lubelska Brygada Obrony Terytorialnej. Terytorialsi mają się przenieść do koszar na Majdanku. – Terminarz przewiduje zakończenie inwestycji jesienią tego roku. Wprawdzie w czasach pandemii plany mogą ulec zmianie, ale na dzisiaj prace są bardzo poważnie zaawansowane – dodaje kapitan Damian Stanula, rzecznik prasowy 2. LBOT. Obiekty na Majdanku wróciły do wojska

po długoletniej dzierżawie przez Katolicki Uniwersytet Lubelski. Stare budynki wojskowe wymagają przebudowy pod potrzeby terytorialistów – zarówno socjalne, jak i szkoleniowe.

Po wielu latach nieobecności liniowa jednostka wraca do Lublina. 19. Brygada rozpoczęła formowanie w ubiegłym roku. Działa w ramach struktur 18. Dywizji Zmechanizowanej, tzw. „Żelaznej”, z dowództwem w Siedlcach. – Wirus pokrzyżował nam plany, bo ze względów sanitarnych musieliśmy wstrzymać

rekrutację żołnierzy – dodaje. Przypomnijmy, że 19. Brygada posiada w swoich

strukturach batalion dowodzenia, dwa bataliony zmechanizowane – w Za-



mościu i Chełmie – oraz dywizjon artylerii samobieżnej w Chełmie. W kolejnych latach powstanie batalion logistyczny. 19. Brygadą dowodzi pułkownik Michał Rohde, prawnuk generała Kleeberga. 19. Brygada Zmechanizowana ma osiągnąć pełną gotowość bojową w 2022 roku.

Budynek administracyjno-sztabowy dowództwa 19. Brygady przy Herberta jest w remoncie

FOT. MACIEK KACZANOWSKI

Dzień na tysiąc mgnień. 19 maja 2020

AKCJA Jak wygląda miasto? Pozornie każdy z nas potrafiłby odpowiedzieć na to pytanie bez problemu. W rzeczywistości jednak miasto to suma doświadczeń, spojrzeń, wrażeń. Miasto jest takie jakim widzą go wszyscy jego mieszkańcy, w każdym momencie – napisali organizatorzy akcji i po raz trzeci zaprosili do podzielenia się swoim dniem



Zuzyk wczoraj spędził 962 dzień w schronisku



Plac Litewski



Obrzeża miasta, Lublin



Targ „Rynek Bronowice”



Zakład Fizjoterapii SPSK4

Na stronie <http://teatrnn.pl> znajdziesz efekty

Zasady były proste. Wczoraj trzeba było sfotografować swoją ulicę, widok z okna, siebie, bliskich, pupili. Cokolwiek co jest ważną częścią dnia. I wrzucić do sieci. Zdjęcia czy nagrania staną się częścią multimedialnej opowieści internetowej.

- Nie zmieniło się to, że obserwację dnia zaczęliśmy po północy od Bramy Grodzkiej, w której o tej porze pra-

cjuje Tomasz Pietrasiewicz, dyrektor Ośrodka Brama Grodzka-Teatr NN. Ale już przygotowanie wydarzenia było inne. Porozumiewaliśmy się zdalnie, każdy z nas był w innym miejscu. Nie ma gęstego scenariusza, umówionych spotkań, aż tylu miejsc w których pojawiają się osoby od nas, zaangażowane w realizację. W tym roku większy ciężar spoczywa na mieszkańcach, na ich

relacjach. I oprócz postów na Facebooku i e-maili które dostajemy, wykorzystujemy Instagram – mówi Alina Januszczak koordynatorka Domu Słów, który po raz trzeci zaprosił lublinian do zarejestrowania jakiegoś momentu swojego dnia.

Wczorajsza data okazała się idealna. Jeszcze widać stan pandemii ale już jesteśmy po kolejnym etapie „odmrażania” i miasto trochę

ożyło. Pracownicy i osoby związane z Domem Słów poruszali się po Lublinie, fotografowali ale „bez kontaktu” z bohaterami. Była też umówiona wcześniej grupa uczestników, których poproszono o zrobienie zdjęcia i relację z miejsca gdzie przebywają. Reszta to odzew internautów.

- Mam wrażenie, że koronawirus ujednolicił nam życie. Wszyscy mówią o ma-

seczkach, zachowywaniu dystansu. Że na początku epidemii było najgorzej ale teraz wszystko wraca do normy. Ludzie w sklepach, zakładach usługowych czy osoby, które pracują zdalnie mają podobne spostrzeżenia jak te w innych sklepach, innych zakładach czy inni pracownicy zdalni. Dzień jest spokojny, refleksyjny. Nie ma spontanicznych spotkań, ciekawych histo-

rii, które się słyszy w czasie bezpośredniej rozmowy. Chodzę po mieście ale nikogo nie zaczepiam, nie pytam. Fotografuję, dodaję komentarz do zdjęcia ale mam obraz tylko z mojej perspektywy. Jest o wiele mniej emocji. Nie ma żywej energii – ocenia Magdalena Krasuska z Domu Słów, która kolejny raz bierze udział w #1dzienLBN.

(AGDY)

Matura tylko na piśmie

OŚWIATA 8 czerwca rozpoczną się matury. Inne niż zwykle, bo bez części ustnych. Z kolei ósmoklasiści swój sprawdzian zaczną 16 czerwca. Koronawirus wyrzucił terminy najważniejszych egzaminów

Matury trwać będą do 29 czerwca. Wyniki zostaną podane do 11 sierpnia. Sesja poprawkowa została wyznaczona na 8 września (wyniki do 30 września). W tym roku nie będzie ustnych matur. Wyjątkiem będą ci maturzyści, którzy muszą mieć wynik z takiego egzaminu w postępowaniu rekrutacyjnym. Uczniowie, którzy w ubiegłym roku nie zdali egzaminu ustnego (tylko z jednego przedmiotu), a z pozostałych egzaminów otrzymali min. 30 proc., otrzymają świadectwo zdania egzaminu dojrzałości.

Egzamin ósmoklasisty będzie prowadzony od 16 do 18 czerwca, a tzw. drugi termin wyznaczono na 7-9 lipca. Obie grupy zdających

wyniki otrzymają nie później niż 31 lipca.

Egzamin potwierdzający kwalifikacje w zawodzie (w formule 2012 i 2017) wyznaczono od 22 czerwca do 9 lipca (wyniki do 31 sierpnia), a egzamin zawodowy (w Formule 2019) prowadzony będzie w dniach 17-28 sierpnia (wyniki do 12 października).

Podczas egzaminów pracę uczniów nadzorować będzie mogło dwóch, a nie tak jak to było dotychczas, trzech nauczycieli. Zwiększą się też odległości między zdającymi i w wielu szkołach może okazać się, że na egzaminy uruchamianych będzie więcej sal. Pojawi się więc konieczność powołania większej niż dotychczas liczby zespołów nadzorujących.

AGNIESZKA KASPERSKA

REKRUTACJA PO NOWEMU

Od 15 czerwca do 10 lipca trzeba będzie złożyć wniosek o przyjęcie do szkoły ponadpodstawowej wraz z dokumentami, a od 31 lipca do 4 sierpnia dostarczyć zaświadczenie o wyniku egzaminu ósmoklasisty. W tym samym czasie będzie można podjąć decyzję o zmianie szkoły, do której chce się uczęszczać. Listy kandydatów zakwalifikowanych i niezakwalifikowanych ogłoszone zostaną 12 sierpnia. Przez kolejne pięć dni kandydaci będą musieli potwierdzić wolę nauki w szkole, do której zostali zakwalifikowani i dostarczyć do nich oryginał świadectwa ukończenia szkoły i oryginał zaświadczenia o wynikach egzaminu zewnętrznego. Listy kandydatów przyjętych i nieprzyjętych ogłoszone będą 19 sierpnia.

(ASK)

Demobil wrócił na Łęczyńską

HANDEL Po blisko dwumiesięcznej przerwie wrócił handel do sklepu Agencji Mienia Wojskowego. Już jutro będzie można kupić skrzynię na naboje czy mundur polowy

Jak wszędzie obowiązują zasady: zastrzeżenia twarzy, dezynfekcja rąk oraz używanie jednorazowych rękawiczek, które są udostępnione w sklepie. - Ze względów bezpieczeństwa Agencja Mienia Wojskowego zdecydowała się też na zamknięcie przymierzalni. W sklepach będzie prowadzona regularna dezynfek-

cja powierzchni wspólnych, m.in. blatów, półek, klamek, terminali płatniczych czy szyb oddzielających kasy – mówi Małgorzata Skrzypej z AMW w Lublinie.

W sklepie AMW w Lublinie czeka żołnierska klasyka – mundur polowy wzór 93 (120 zł), peleryna – namiot koloru khaki (30 zł), czy też sweter oficerski wojsk-

ładowych/lotniczych (70 zł). Na półkach są także talerze stalowe z logo Marynarki Wojennej (25 zł), cukiernice porcelanowe (5 zł), półmiski porcelanowe do ryb (15 zł) a także skrzynie do naboju w zależności od wielkości za 20 zł lub 40 zł. Sklep przy ul. Łęczyńskiej będzie czynny we wtorki i czwartki w godz. 12-16. (OPR. – P.P.)



Dajemy Wam wsparcie!

ANTYKRYZYSOWY PAKIET REKLAMOWY

Prowadzisz małą firmę dotkniętą skutkami kryzysu?

Skontaktuj się z nami i **otrzymaj 90% rabatu** na kampanię reklamową

w **Dzienniku Wschodnim**¹ i serwisie **dziennikwschodni.pl**²

Zadzwoń:

691 770 019 • 697 770 404 • 691 770 012 • 697 770 393 • 697 770 390

lub napisz:

reklama@dziennikwschodni.pl

- 1) największa gazeta regionalna o zasięgu obejmującym całe woj. lubelskie.
- 2) największy serwis informacyjny w woj. lubelskim - w marcu 2020 r. odwiedziło nas **3,85 miliona użytkowników**, którzy zrealizowali ponad **25,8 miliona odsłon**.

W Wierzbicy stanął krzyż. „Od moru, ognia i wojny”

PANDEMIA W wyjątkowy sposób uczcili setną rocznicę urodzin Świętego Jana Pawła II mieszkańcy Wierzbicy w powiecie chełmskim. Przed siedzibą urzędu gminy stanął krzyż, który ma chronić przed epidemią

Gdy człowiek choruje idzie do lekarza i przyjmuje lekarstwa. Gdy nic nie pomaga, prosi o wsparcie w modlitwie. W dobie epidemii, gdy nie ma na nią lekarstwa, stawiamy krzyż – mówiła podczas poniedziałkowej uroczystości Zdzisława Deniszczuk, wójt gminy Wierzbica.

Wójt podziękowała wszystkim, którzy przysłużyli się do powstania krzyża.

– Księdzu dziekanowi Krzysztofowi Proskurze za błogosławieństwo pomysłu i konsultacje, Piotrowi Wołosukowi za prace stolarskie, Stanisławowi Dobrowolskiemu za prace rzeźbiarskie, Mateuszowi Tywoniukowi za prace ślusarskie i Piotrowi Kraczyńskiemu, który wykonał kamienną tablicę poświęconą Janowi Pawłowi II.

Pięciometrowy krzyż stanął przed budynkiem urzędu gminy w Wierzbicy. Tuż obok, przytwierdzona została do kamienia tablica pamiątkowa poświęcona papieżowi.

Tradycja stawiania krzyża morowego sięga wczesnego średniowiecza.

– Na jego powierzchni często umieszczone są krzyżyki (sie-

dem) i litery (zwykle osiemnaście), będące skrótami modlitw i wezwań. Najpopularniejszy krzyż związany jest z hiszpańskim miastem Caravaca, w którym znajdował się otaczany kultem pectoral z relikwiami Krzyża Świętego – tłumaczy symbolikę ks. Tomasz Lis, redaktor naczelny „Gościa Sandomierskiego”. –Relikwia przybyła do Hiszpanii w 1229 r. podczas VI wyprawy krzyżowej. Chroniła ona miasto przed wszelkim klęskami. Do Polski krzyż ten przywędrował już w XIII wieku z Rusi i Węgier. Na początku XIV wieku krzyż wraz z relikwiami Drzewa Krzyża Świętego został przekazany klasztorowi tysogórskiemu przez Władysława Łokietka.

Repliki krzyża wykonywano z różnych metali, w tym szlachetnych, a także z drewna. Ubożsi zadowalali się karawkami odbitymi na papierze. Te niewielkich rozmiarów, przybierające niekiedy formę medalika, przedmioty noszono przy sobie zawieszając na szyi. Duże krzyże stawiano na skraju wiosek czy miast, by strzegły ich mieszkańców przed chorobami i nieszczęśliwymi wypadkami.

WOJCIECH ZAKRZEWSKI



FOT. WOJCIECH ZAKRZEWSKI

Trudniej o wydobywanie mineralnej

NAŁĘCZÓW Firmy, które wydobywają wodę mineralną w gminie Nałęczów, planują budowę kolejnych studni. Niepokoi to miejscowych rolników i lubelskich ekologów. Samorządowe Kolegium Odwoławcze właśnie uchyliło decyzję na rozbudowę ujęcia

Radosław Szczęch

Budowę dwóch nowych studni w ujęciu wody mineralnej w Drzewcach planuje spółka Nałęczów Zdrój, producent wody „Cisowianki”. Zgodę na jedną z nich w marcu wydał burmistrz Nałęczowa Wiesław Pardyka. Zgodnie z jego decyzją, nie ma konieczności badań wpływu takiej inwestycji na środowisko. To nie spodobało się miejscowym rolnikom. Część z nich obwinia lokalnych producentów wody mineralnej o zbyt wysokie wydobycie, co może prowadzić do obniżania poziomu wód głębinowych. – U uruchomienie kolejnej, szóstej już, wysokowydanej studni na małym obszarze jest przedsięwzięciem, które powinno być poddane analizie pod względem wpływu na środowisko – uważa Krzysztof Gorczyca, prezes Towarzystwa dla Natury i Człowieka w Lublinie. – Nie chcę rozstrzygać, czy budowa nowych studni byłaby destrukcyjna dla zasobów wodnych, ale należy to przeanalizować. Zgodę na brak dodatkowych badań uchyliło Samorządowe Kolegium Odwoławcze. Burmistrz Nałęczowa jest zaskoczony.

– Zanim wydałem swoją decyzję, zasięgnąłem opinii ekspertów. Wszyscy mówią w tej sprawie jednym głosem. Tak uznała Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska, Inspekcja Sanitarna, Wody Polskie, a także Państwowy Instytut Geologiczny – wymienia Wiesław Pardyka. – Podkreślam, że limity wydobycia wody nie zostaną zwiększone. Krytycznie do decyzji SKO podchodzi także sama spółka. – Jest ona dla nas niezrozumiała, brak w niej rzetelnego uzasadnienia. Wystarczyło zaledwie cztery dni robocze, żeby SKO podważyła wiarygodność dokumentacji hydrogeologicznej, którą posługują się eksperci, a bazuje na tezach stawianych przez lokalnych rolników i sadowników, którzy sami pobierają wody podziemne poza jakąkolwiek kontrolą i w przeciwieństwie do naszej spółki, nie podlegają żadnym obowiązkom pomiarowym – komentuje Sylwia Mikiel, rzeczniczka producenta „Cisowianki”. Jak dodaje, spółka Nałęczów Zdrój ma zamiar odwołać się od decyzji SKO do sądu administracyjnego.

Dom Chemika na ostatniej prostej

PUŁAWY W ciągu dwóch tygodni zdemontowany ma zostać płot wokół Puławskiego Ośrodka Kultury. Wewnątrz trwa ustawianie mebli. Wkrótce rozpoczną się odbiory techniczne oraz strojenie systemu nagłośnienia

Radosław Szczęch

Większość prac została już zakończona. W sali widowiskowej zamontowano już nowe fotele z czerwonymi obiciami. Obecnie trwa montowanie i ustawianie zakupionego wcześniej wyposażenia, m.in. stołów, biurek, regałůw, foteli, sprzętu RTV i AGD.

– Budynek z każdym dniem wygląda coraz lepiej. Widać, że włożono w niego wiele pracy – mówi Krzysztof Szczepański, z-ca szefa Wydziału Rozwoju Miasta w puławskim magistracie. – Przez najbliższe tygodnie będzie trwało jego doposażanie, próby systemu nagłośnienia i oświetlenia sali widowiskowej

Warto wspomnieć, że tylko to ostatnie warte jest 1,7 mln zł. Żeby dostroić tej klasy sprzęt do Puław mają przyjechać specjaliści z zagranicy. Pracowników POK czeka z kolei szkolenie m.in. z obsługi konsolety sterującej scenicznym światłem od firmy MA Lighting.



Flagowa inwestycja miasta kosztowała ponad 40 mln zł

FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH / ARCHIWUM

– Równolegle do prób i meblowania, będą trwały odbiory techniczne. Zebranie wszystkich koniecznych zezwoleń, łącznie z tymi wystawianymi przez straź pożarną, sanepid oraz nadzór budowlany, powinno zakończyć się w połowie lipca – dodaje Szczepański.

Puławscy urzędnicy zwracają uwagę na fakt, że zgodnie z oczekiwaniami niektórych środowisk, niektóre elementy dawnego Domu Chemika, udało się zachować. Mowa tutaj o mozaice w pobliżu schodów, a także

granitowych i marmurowych wykładzinach, które częściowo zostały wykorzystane do ozdobienia niektórych słupów i ścian.

Nowy DCH, dzięki energooszczędnym żarówkom, nowym oknom, izolacji ścian i dachu, ma być tańszy w utrzymaniu od swojego poprzednika z połowy lat 80. Z drugiej strony, jedną z nowości jest system klimatyzacji, która z reguły zużywa znaczne ilości energii. Nie będzie natomiast paneli fotowoltaicznych i otwieranych okien).

MODERNIZM NIEDOCENIONY



FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH

Przebudowa Domu Chemika zgodnie z projektem puławskiej pracowni „Marka”, zakładała zerwanie z modernistycznym pierwowzorem. Budynek dostał nowe wejście główne od strony Placu Chopina z charakterystyczną kolumnadą, a także zwieńczony świetlikiem dach nad dawnym patio. Duże zmiany zasły także w jego wnętrzu. Usunięto m.in. schody w sali widowiskowej i zakryto jej zdobione zadaszenie. Przeciwno takiej przebudowie protestowało stowarzyszenie „Puławianie”, które starało się o wpisanie gmachu do rejestru zabytków. Wszczęcie postępowania konserwatorskiego w 2018 roku doprowadziło nawet do przerwania robót (i wzrostu kosztów inwestycji). Działania miłośników modernizmu nie spotkały się z aprobatą samorządowców wszystkich opcji politycznych. Argumenty stowarzyszenia odrzucił również generalny konserwator, co umożliwiło wznowienie prac (po 4 miesiącach przerwy). Nie zakończyło to jednak sporu, który swój finał znalazł przed Wojewódzkim Sądem Administracyjnym w Warszawie. Ten decyzję konserwatora odrzucił, ale nie doprowadziło to już do kolejnego przerwania prac.

WUP dołożył do pensji w miejskich spółkach

Rządowa tarcza antykrzysowa ratuje budżety Chełmskich Linii Autobusowych i Chełmskiego Parku Wodnego i Targowisk Miejskich. 350 tys. zł dofinansowania do wynagrodzeń pracowników przyznał chełmskim spółkom miejskim Wojewódzki Urząd Pracy w Lublinie.

42 tys. zł dofinansowania do kwietniowych wynagrodzeń otrzymał z lubelskiego WUP Chełmski Park Wodny. Od miesiąca spółka tonie w długach. Wymuszone epidemia koronawirusa zamknięcie basenów zmieniło sytuację o tyle, że obiekt przestał generować koszty wynikające z normalnego funkcjonowania, ale np. pensje pracowników i inne zobowiązania muszą być regulowane na bieżąco. Jak informuje gabinet prezydenta miasta, aktualnie spółka funkcjonuje w ograniczonym wymiarze czasu i przygotowuje wniosek o dofinansowanie majowych wynagrodzeń w kwocie około 90 tys. zł. Jeśli będzie taka możliwość, spółka będzie się ubiegać o wsparcie także w czerwcu i lipcu. Wystąpiła też o odroczenie płatności podatków i składek ubezpieczeń przez cały okres pandemii. Z rozwiązań tarczy antykrzysowej korzystają również dwie inne chełmskie spółki miejskie. Chełmskie Linie Autobusowe wystąpiły o przyznanie 3-miesięcznego dofinansowania do wynagrodzeń pracowników oraz składek na ubezpieczenia społeczne. Przyznane dofinansowanie pokryło połowę wypłacanych wynagrodzeń wraz ze składkami do ZUS.

– Mamy nadzieję, że uzyskana pomoc przyczyni się do poprawy płynności finansowej spółki, a tym samym do utrzymania miejsc pracy przez okres co najmniej 6 miesięcy – mówi Mariusz Chudoba, prezes CLA. Z kolei Miejskie Przedsiębiorstwo Robót Drogowych w Chełmie skorzystało z możliwości przesunięcia płatności podatków i odroczenia płatności składek do ZUS.

Miejskie Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej w Chełmie skorzystało z przesunięcia terminu wdrożenia Pracowniczych Planów Kapitałowych i zgłoszenia do Centralnego Rejestru Beneficjentów Rzeczywistych.

Dodatkowo Urząd Marszałkowski Województwa Lubelskiego rozłożył na 5 rat chełmskiej ciepłowni spłatę zobowiązań z tytułu opłat za gospodarstwo korzystanie ze środowiska za 2019 rok. (WZ)

Kiedy pierwsza kąpiel w zalewie

12 czerwca ma się rozpocząć sezon kąpieliskowy na zalewie w Kraśniku. – To czy kąpielisko zostanie otwarte w tym terminie będzie zależeć od sytuacji epidemicznej i od rządowych obostrzeń – mówiła podczas nadzwyczajnej sesji Rady Miasta Sylwia Łukasik, kierująca Wydziałem Gospodarki Komunalnej i Ochrony Środowiska.

W porównaniu z ubiegłym rokiem tegoroczny sezon kąpieliskowy został wydłużony (w 2019 r. rozpoczynał się 1 lipca). Stało się tak z uwagi na wnioski radnych jak też mieszkańców miasta. Zakończenie sezonu zostało wyznaczone na koniec sierpnia. Kąpielisko zlokalizowane przy ul. Nadstawnej ma być czynne przez 7 dni w tygodniu w godz. 10-18.

Na obszarze przeznaczonym do kąpeli, wyznaczonym czerwonymi i żółtymi bojami bezpieczeństwa będą pilnować ratownicy. Kąpiel poza strzeżonym obszarem kąpieliska będzie zabroniona.

Urzednicy przypominają, że dzieci do lat 13 mogą przebywać na terenie kąpieliska i plaży wyłącznie pod opieką osób dorosłych. Poza tym regulamin zabrania m.in. spożywania alkoholu i przebywania na terenie kąpieliska i plaży w stanie nietrzeźwości jak też pod wpływem środków odurzających. Nie ten teren nie można prowadzić także zwierząt. Nie można także łowić ryb z pomostów i plaży bezpośrednio przy kąpielisku.

– Jeśli rząd zdecyduje o możliwości uruchomienia latem takich kąpielisk jak na naszym zalewie, pojawią się z pewnością dodatkowe obostrzenia i warunki związane ze stanem epidemicznym i bezpieczeństwem zdrowotnym mieszkańców – zauważa burmistrz Kraśnika Wojciech Wilk. I zapowiada, że o „rozwoju sytuacji” mieszkańcy będą na bieżąco informowani. (AA)

Części czołgu w prywatnym lesie

KRAŚNIK – Takiego odkrycia w całym powiecie jeszcze nie było, przynajmniej oficjalnie zarejestrowanego – napisał na Facebooku dr Dominik Szulc, historyk PAN, Społeczny Opiekun Zabytków Miasta Kraśnik. W lesie w okolicy Kraśnika jeden ze spacerowiczów znalazł skorodowane części niemieckiego czołgu - pozostałości silnika i niewielki odlamek lufy działa.

Jak przypuszcza dr Dominik Szulc prawdopodobnie są to pozostałości niemieckiego czołgu średniego Panzerkampfwagen III, zwanego w skrócie PzKpfw III lub po prostu Panzer III.

Skąd się tam wzięły? – Z posiadanych przez nas informacji wynika, że w lipcu 1944 r. przez ten las wycofywała się niemiecka kolumna pancerna – przypuszcza historyk. – Jeden z czołgów został porzucony po wymontowaniu



Jak przypuszcza dr Dominik Szulc prawdopodobnie są to pozostałości Panzerkampfwagen III

FOT. DOMINIK SZULC

z niego karabinów, a następnie wysadzony w powietrze przez przybyłych żołnierzy sowieckich.

– W poniedziałek byliśmy na miejscu, rozmawiałem z miesz-

kańcami. Z ich relacji wynika, że prawdopodobnie w żadnym w domów nie zachowały się żadne inne części tego niemieckiego czołgu, który został wysa-

dzony przez Rosjan – mówi nam dr Dominik Szulc. – Kiedyś ktoś miał ponoć kawałek gąsienicy, która później służyła mieszkańcom do ostrzenia kos. Ktoś inny znalazł łuski do pocisków, wbił je w miedzę, ale w międzyczasie ktoś inny je wyciągnął.

Mimo to dr Szulc nie rezygnuje z dalszych poszukiwań.

– W przyszłym tygodniu wybieramy się na miejsce znaleziska z 90-letnim mieszkańcem, który ma największą wiedzę w tym temacie – zapowiada historyk. – Ponieważ jest to prywatny las to potrzebna jest zgoda właścicieli na dalsze poszukiwania. Jeśli będę miał wszystkie pozwolenia to wystąpię do wojewódzkiego konserwatora zabytków z wnioskiem o przeprowadzenie szerokopowierzchniowych badań.

(AA)

Samoloty opryskają lasy, lepiej nie wchodzić

Puławskie nadleśnictwo zaleca powstrzymanie się od wchodzenia na tereny leśne w okolicach Garbowa, Kurowa i Grabowa Szlacheckiego. Powodem są zaplanowane zrzuty środków chemicznych ograniczających populację szkodników. Do samolotowych oprysków przeznaczono blisko tysiąc hektarów lasu.

Opryski, których zadaniem jest zmniejszenie ilości chrabąszczy w lasach potrwać do 28 maja. Zrzuty substancji chemicznych przeprowadzane będą w okoli-



Samolot PZL M18 Dromader Lasom Państwowym służy do gaszenia pożarów i zabiegów ograniczających populację szkodników

FOT. RDLP W RADOMIU/FB

cach Garbowa (ponad 600 ha) i Kurowa (136 ha).

W tym czasie obowiązywać będzie tymczasowy zakaz korzystania z lasów, który zostanie zniesiony dwa tygodnie po ostatnim zrzucie. W tym tygodniu, opryski ruszą także w okolicach Grabowa Szlacheckiego w gminie Nowodwór. Tam, za pomocą samolotu, na ponad 200 hektarów lasu, zrzucany zostanie środek ograniczający populację brudnicy mniszki (rodzaj motyla). Do lasu na tym terenie będzie można wrócić znacznie szybciej, wystarczy odczekać 1-2 dni od zabiegu.

P R O M O C J A

DZIECI AKI RZĄDZA

Dzień dziecka coraz bliżej!
Zgłoś swoją pociechę do konkursu
i wygrajcie **atrakcyjne nagrody!**

PARTNER

**MAGICZNE
OGRODY**
RODZINNY PARK TEMATYCZNY
JANOWIEC



Park Labiryntów i Miniatur
w Rąbłowie

dziennik
WSCHODNI

Regulamin oraz formularz zgłoszeniowy dostępny
na www.dziennikwschodni.pl
Zgłoszenia przyjmujemy do 29 maja do godziny 12:00



152 schody codziennie. Z życia hejnalisty

ZAMOŚĆ – Trema jest zawsze, bo człowiek by chciał grać coraz lepiej – mówi zamojski hejnalista, którego codziennie usłyszymy na Rynku Wielkim. I prosi, żeby mu życzyć pochmurnej, bezwietrznej pogody. Wówczas na ratuszowej wieży gra się najlepiej

15 maja, po raz pierwszy w tym sezonie turystycznym, z wieży zamojskiego ratusza został odtrąbiony hejnał. Będzie go można słuchać do 1 października. Codziennie w samo południe.

– Jest nas dwóch. Ja i Kazimierz Szady. Dzielimy sezon na pół. Ja gram do 22 lipca, od 23 lipca Kazimierz – mówi Krzysztof Wiatrzyk, który w piątek pierwszy raz w tym roku pokonał 152 schodki ratuszowej wieży i zagrał zamojski hejnał.

Utwór w kompozycji Aleksandra Bryka grany jest nad Rynkiem Wielkim od 1984 roku.

– Kazimierz Szady jest hejnalistą od początku. W 1997 roku wyjechał i było potrzebne zastępstwo. Od kiedy wrócił, gramy już we dwóch. Mieszkamy blisko siebie, mamy telefony, czasami się zdarzy, że potrzebna jest nagle zmiana – opowiada hejnalista o swojej specyficznej pracy. Wcale nie narzeka, że musi codziennie



FOT. KAZIMIERZ CHMIEL

wieść na wieżę. – Sam hejnał to jest kilka minut grania, ale już przy śniadaniu się patrzy na zegar. Do Ratusza mam kwadrans spacerem, przez park. Teraz lepiej nie jeździć autobusami. Na miejscu trzeba ze 20 minut się rozegrać i przebrać w kontusz.

Po odegraniu hejnału gram jeszcze trochę, z myślą o kolejnym dniu. W domu jestem po godz. 13.

Przyznaje, że mimo tylu lat zawsze ma tremę, zwłaszcza gdy jest telewizja albo dziennikarze. O wiele bardziej lubi początki sezonu niż koń-

cówki. Gdyby miał wybierać pogodę, to preferuje bezwietrzną i gdy jest pochmurno. Dźwięk się wtedy lepiej niesie.

– Czasami tak leje, że trudno ustać na balkonie. Albo jest burza. A grać trzeba. Wieża ratuszowa nie

jest bardzo wysoka, ma 52 metry, nasz balkon jest jeszcze niżej, widzę twarze przechodniów. I mamy najpiękniejszy widok na Zamość. Ratusz jest w najniższym punkcie miasta więc drogi się zbiegają. Widać je jak idą pod górę. Przy dobrej pogodzie – na 15 kilometrów – dodaje hejnalista.

Obaj panowie mają za sobą długoletnią praktykę w grze w orkiestrach. Pan Kazimierz Szady w orkiestrze wojskowej i strażackiej. Pan Krzysztof Wiatrzyk grał w przykładowej orkiestrze Państwowego Ośrodka Masyzynowego i w dużym zespole wokalo-instrumentalnym. Ocenia zamojski hejnał

jako utwór wymagający od muzyka sporych umiejętności.

Hejnalisci grają go na trzy strony świata: bez zachodniej. Ten zwyczaj tłumaczy legenda. Jedna mówi o niechęci I ordynata Jana Zamojskiego do króla Zygmunta III Wazy. Zamojski wydał zakaz trąbienia hejnału w kierunku Krakowa. Kolejna teoria nawiązuje do utworzonej ordynacji oraz jej stolicy Zamościa, dla którego Kraków miał być konkurencją – stąd Jan Zamojski miał zabronić pozdrowienia stolicy kraju.

Inna odwołuje się do prowadzących do miasta trzech bram, w kierunku których miał być grany hejnał: Bramy Lwowskiej, Bramy Szczebrzeskiej i Bramy Lubelskiej.

– Bramy zachodniej do miasta nie ma, bo być nie mogło. Zamość to twierdza, od tamtej strony kiedyś były rozlewiska Łabuńki i Topornicy. Na zachód nie trąbimy i Kraków faktycznie omijam, ale nie mam nic przeciwko temu miastu – dodaje hejnalista. (AGDY)

Targ tak, imprezy nie

ROZMOWA z Tomaszem Antoniukiem, wójtem gminy Urszulin

Wójt turystycznej gminy boi się zbliżającego się sezonu?

– Wszyscy się tego boimy. Zdajemy sobie sprawę, że kiedy pojawią się turyści i letnicy zagrożenie Covid 19 potencjalnie wzrośnie. Na szczęście nasze turystyczne atrakcje, jak Poleski Park Narodowy czy jeziora Sumin, Grabniak i Wytyczno z koloniami domków letniskowych są rozrzucone na dużej przestrzeni. Dlatego też nawet w szczycie letniego sezonu nie będzie u nas tak niebezpiecznie jak w centrach dużych miast. Ścieżki parku na szczęście nie są tak obłożone jak szlak do Morskiego Oka.

● Ale nad tymi jeziorami liczba letniskowych domków są setki...

– Rzeczywiście w Grabniaku jest ich już około tysiąca, w Suminie blisko 350, a nad jeziorem Wytyczno ponad 200. Zwracam jednak uwagę, że te posesje są ogrodzone. To też swego rodzaju forma izolacji.

● Im cieplej tym więcej gości. To już się dzieje?

– Potwierdzam. Ale większość przyjeżdżających nosi maseczki i zachowują odległość od siebie. Otwarte przestrzenie temu sprzyjają. Mimo wszystko przypuszczam, że tegoroczny ruch turystyczny w naszej gminie będzie mniejszy niż w latach ubiegłych.

● Atrakcją Urszulina jest też cotygodniowy, piątkowy targ, jeden z największych na Lubelszczyźnie, który przyciąga setki sprzedających i tysiące kupujących. Bez



wahania przywrócił pan go do życia?

– Zdecydowałem się na to z chwilą rozmrażania gospodarki. Przede wszystkim pod presją miejscowych przedsiębiorców, dla których zamknięcie targowiska było jednoznacznie z niemożnością pozyskiwania środków do życia. Oczywiście na targu wszyscy są zobowiązani do przestrzegania zasad bezpieczeństwa. Postanowiliśmy natomiast zrezygnować z imprez masowych, czyli biegów ekologicznych i Dni Gminy Urszulin. Pod znakiem zapytania stoi także otwarcie naszych kąpielisk.

● Co w warunkach pandemii z pana punktu widzenia było najbardziej uciążliwe?

– Na początku duży problem mieliśmy z nabyciem środków ochrony osobistej. Innych istotnych problemów nie było. Nie było też momentu, w którym nasz urząd i Rada Gminy przestałyby działać. Pierwsze co zrobiliśmy, to uruchomiliśmy specjalnie zabezpieczony punkt

obsługi interesantów. Ja osobiście bardzo cenię sobie bezpośrednie kontakty z mieszkańcami i teraz bardzo mi tego brakuje. Ten wymuszony dystans wydaje mi się nienaturalny. Jeśli chodzi natomiast o nasze planowe inwestycje, to wszystkie są w toku. Jedynie uległy pewnemu spowolnieniu, a to za sprawą odpływu z firm budowlanych pracowników z Ukrainy.

● Mieszkańcy gminy stanęli na wysokości zadania w czasie zarazy?

– W całej rozciągłości. Doceniam pomoc sąsiedzką czy spontaniczną akcję szycia maseczek. Słowa uznania i podziękowania należą się także naszym strażakom, pracownikom pomocy społecznej, bibliotekarkom, leśniczym, służbom Poleskiego Parku Narodowego i sołtysom. No i oczywiście wszystkim mieszkańcom za zdroworozsądkowe podejście do trudnej sytuacji, w jakiej się znaleźliśmy.

ROZMAWIAŁ:
JACEK BARCZYŃSKI

Pani burmistrz rapuje i nominuje

WYZWANIE „Hrubieszów moje miasto, Hrubieszów jestem stąd” – rapuje burmistrz miasta Marta Majewska. W ten sposób dołączyła do akcji #hot16challenge2, która zatacza coraz szersze kręgi, także wśród lubelskich samorządowców

Tomasz Maciuszczak

Hot16Challenge to zainicjowane w 2014 roku wyzwanie, w którym raperzy nagrywali 16-wersowe zwrotki i publikowali je w internecie, nominując do tego samego innych artystów. W tym roku akcja powróciła w ramach organizowanej na portalu Siepomaga.pl zbiórki pieniędzy na walkę z koronawirusem. Ma też o wiele większy zasięg, bo zdążyło się w nią włączyć wiele osób spoza środowiska hiphopowego. Swoje utwory w sieci zamieszczają nie tylko muzycy reprezentujący inne gatunki jak Beata Kozidrak, Monika Brodka, Krzysztof Zalewski czy Dawid Posiadło, ale też politycy z prezydentem Andrzejem Dudą na czele czy znani dziennikarze jak Wojciech Mann czy Artur Andrus.

Swoją „szesnastkę” opublikowała wczoraj także burmistrz Hrubieszowa Marta Majewska, którą nominowali lokalny raper PJK Eastny i burmistrz Przasnysza Łukasz Chrostowski.

– Nie powiem, że się nie wahałam, bo od członków rodziny, którzy mają talenty muzyczne, mam zakaz występów publicznych, chyba że w tym czasie akurat jest włączony odkurzacz. Chwilę się nad tym zastanawiałam i zapytałam osób z mojego otoczenia, czy mnie wesprą. Powiedzieli, że tak i przystąpiliśmy do działania – śmieje się Marta Majewska, która w bluzie



z kapturem i czapce z daszkiem stanęła przed mikrofonem i wyrecytowała tekst napisany przez sekretarz miasta Monikę Podolak.

„Wschodu rubieże, trzech kultur macierze, tu ludzi nigdy nie dzieliły pacierze. Tu ziemia skrywa Gotów aktywa, zaczęła się sława, gdy Jagiełło dał prawa. Sześć wieków historii, upadków i glorii. Tu jest moje miejsce, tu jest mój ład. Hrubieszów moje miasto, Hrubieszów jestem stąd” – rapuje burmistrz Majewska i przy okazji chwali się realizowanymi w mieście inwestycjami, jak remonty „Sutek”, czyli zabytkowych kramów w centrum miasta czy budynku dawnego syndykatu. „I mimo, że byli tacy co drwili, pną się do góry pływalni mury”

– możemy usłyszeć w jednym z kolejnych wersów. – Chciałam upiec dwie pieczenie na jednym ruszcie. Z jednej strony akcji towarzyszy zbiórka pieniędzy na szczytny cel, ale to

też okazja do promocji miasta. W tym roku obchodzimy jubileusz 620-lecia nadania praw miejskich, ale w związku z epidemią nie będziemy mogli świętować w inny sposób, więc w tej formie udało mi się przemycić trochę naszej historii, ale i współczesności – tłumaczy Majewska.

I przyznaje, że odnalazła się w stylistyce hiphopowej. – Na pewno jako osobie, która nie ma słuchu było mi łatwiej wyrecytować tekst, niż go zaśpiewać. Ale raczej nigdy nie słuchałam rapu, może trochę w liceum – podsumowuje. Pani burmistrz rzuciła wyzwanie innemu samorządowcowi z naszego regionu. Nominację od niej otrzymał m.in. prezydent Chełma Jakub Banaszek. A do #hot16challenge2 dołączył już także burmistrz Biłgoraja. Janusz Rosłan zaprezentował utwór, w którym nawiązuje do osoby związanego z Biłgorajem poety Isaaca Bashevisa Singera.

Lublin najbezpieczniejszym miastem w Polsce?

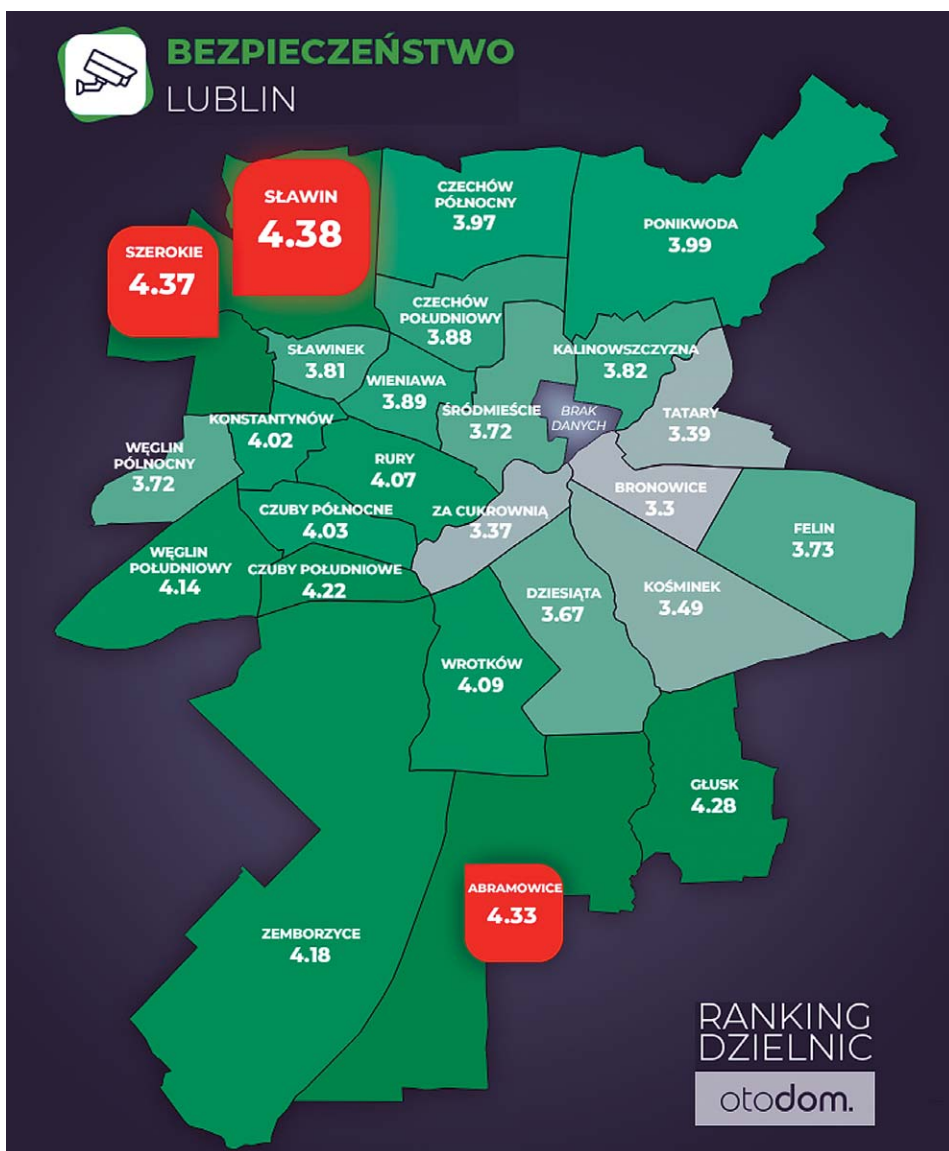
RAPORT Spośród dużych polskich miast, to w Lublinie można się czuć najbezpieczniej – ocenili uczestnicy badania, prowadzonego przez serwis Otodom. Z ankiet wynika, że najlepiej oceniamy poziom bezpieczeństwa na Sławinie. Na przeciwnym biegunie znalazły się Bronowice.

Serwis Otodom pytał użytkowników o ocenę miejsca, w którym mieszkają. W badaniu uczestniczyło ponad 120 tys. osób. Oceniano między innymi: komunikację, koszty życia, ekologię, relacje sąsiedzkie, dostępność sklepów i atrakcji kulturalnych oraz bezpieczeństwo.

To aspekt niezmiernie ważny dla osób rozpoczynających poszukiwania nowego mieszkania. Badano więc, która dzielnica uznawana jest za najbardziej bezpieczną, a gdzie lepiej nie chodzić po zmroku. Najniższa ocena, jaką można było wystawić to 1, najwyższa - 5. Wyniki wskazują, że Lublin jest najbezpieczniejszy na swoich obrzeżach. Dawne tereny podmiejskie, wsie i mniejsze miasta wchłonięte w pewnym momencie przez rozrastającą się aglomerację, charakteryzują się niską zabudową jednorodzinną. Wiodą one prym w rankingu, gdy chodzi o bezpieczeństwo. Ten trend jest widoczny także w innych polskich miastach.

Spokojnie, bez obaw

Najbezpieczniej, zdaniem ankietowanych, jest na Sławinie, w dzielnicy Szerokie i Abramowicach. To trzy z najwyższej ocenianych dzielnic Lublina gdy chodzi o bezpieczeństwo mieszkańców. Podczas gdy całe miasto oceniane jest



dorosłych najlepsze były się w Abramowicach.

– Sławin i Szerokie to w większości osiedla domków jednorodzinnych umiejscowione w bliskiej odległości od centrum Lublina. Przez lokalizację i obowiązujące w nich ceny właściciele nieruchomości należy zaliczyć do raczej zamożnych. Ten typowo mieszkalny i nieco elitarny charakter dzielnic z pewnością wpływa na wysokie poczucie bezpieczeństwa wśród mieszkańców – ocenia Łukasz Łukawski, z lubelskiego biura 4te piętro.

Jak było wcześniej

Abramowice, które tym razem znalazły się na podium, nie zawsze oceniane były tak dobrze. W 2017 roku było na jednym z dalszych miejsc, gdy chodzi o bezpieczeństwo. Podobny trend odnotowano w dzielnicy Szerokie. Natomiast Sławin już od lat obdarzony jest wysokim zaufaniem swoich mieszkańców. W rankingu sprzed trzech lat również zajął pierwsze miejsce.

Nie we wszystkich jednak dzielnicach mieszkańcy byli aż tak wyrozumiali. Węglin Południowy, który w roku 2017 znajdował się na 4 miejscu najbezpieczniejszych dzielnic Lublina spadł teraz na miejsce 7. Rekordzistą jest jednak jego brat, Węglin Północny, będący obecnie na 20 miejscu. Odnotował gwałtowny i niepokojący

spadek zaufania mieszkańców z miejsca... trzeciego.

Zaufanie wyrównane

Oscyluje wokół 4 punktów w ankiecie i dotyczy większości lubelskich dzielnic. To właśnie sprawia, iż miasto to wysforowało się na tle kraju, gdy chodzi o bezpieczeństwo. Czuby Północne, Kalinowszczyzna, Wrotków, dzielnice można mnożyć. Bardzo pozytywnym wyjątkiem jest Konstantynów, który oceniany jest nad wyraz dobrze, wynikiem zdecydowanie powyżej 4 punktów. Dość negatywne opinie zbiera lubelskie Śródmieście, zwłaszcza małe jest tu zaufanie dotyczące bezpieczeństwa krążących po jego ulicach dzieci.

Najniebezpieczniejsze dzielnice Lublina? To zdecydowanie dwie dawne dzielnice robotnicze: Za Cukrownią i Bronowice. Zławsza ta ostatnia, z wynikiem tylko 3,30 punktów utraciła zaufanie mieszkańców. Również na Tatarach, zdaniem mieszkańców, lepiej nie pokazywać się po zmroku.

W porównaniu ankiet w 12 miastach, dla których Otodom przygotował ranking okazuje się, że Lublin jest najbezpieczniejszym z nich. Średnia ocena w mieście to 3,92, o włos gorzej jest w Białymostku i Gdańsku. Najniższe miejsce na podium zajmuje oceniony na 3,85 Szczecin.

OPRAC: JSZ

Ceny mieszkań kryzysie. Łatwiej o wzrosty niż spadki

ANALIZY Przeceny na rynkach mieszkaniowych nie są zbyt częste i zbyt dotkliwe – pokazują to m.in. zagraniczne statystyki. W dłuższym terminie ceny nieruchomości rosną też szybciej niż inflacja.

Podczas najdłuższego w historii okresu, w którym rosły cen nieruchomości w USA przeciętny dom zdrożał ponad 40-krotnie – wynika z danych indeksu (lata 1933-2006). Dla porównania najdłuższa hossa na rynku brytyjskim podniosła wycenę przeciętnego domu ponad 30-krotnie – z 1853 funtów w 1954 roku do 62782 funtów w 1989 roku – wynika z danych Nationwide. - Co więcej – nie zdarzyło się nigdy, aby fala przecen spowodowała nominalne wyceny domów i mieszkań poniżej poziomu sprzed hossy – zwraca uwagę Bartosz Turek, analityk HRE Investments. Ostatni kryzys finansowy obniżył wyceny domów w USA o 27 proc. (w latach 2006-2012), ale przez wiele lat wcześniej (1933-2006) doszło do bezprecedensowej ponad 40-krotnej podwyżki wycen domów za Oceanem. - W Wielkiej Brytanii najmocniej ceny domów spadły w latach



FOTO: MACIEJ KACZANOWSKI/ARCHIWUM

1989-1993. Mieliśmy wtedy do czynienia z 20-proc. przeceną. Dla porządku warto dodać, że wcześniej w latach 1954 – 1989 wycena przeciętnego domu wzrosła ponad 30-krotnie. W Polsce niestety nie ma danych sięgających aż tak daleko w przeszłość. Z pomocą mogą przyjść wyliczenia NBP, z których wynika, że w latach 2007-2012 ceny mieszkań w największych miastach spadły przeciętnie o 17,8 proc. Wcześniej jednak w ciągu zaledwie roku wzrosły

o prawie 60 proc.

- Wiemy, że ówczesna hossa trwała jeszcze co najmniej na dwa lata przed tym okresem, który bank centralny objął swoim badaniem. Nawet dane GUS dla całego kraju sugerują w latach 2004-2008 prawie trzykrotny wzrost cen mieszkań. Oczywiście w dużych miastach dochodziło wtedy do bardziej dynamicznych zmian – dodaje Bartosz Turek. Dlaczego przeceny nieruchomości nie są aż tak spektakularne jak poprzedzające je wzrosty?

Powodów takiej sytuacji jest sporo. Może to być wynik czynników psychologicznych. - Po prostu właściciele przyzwyczajają się do wysokich wycen i część z nich w czasach gorszej koniunktury rezygnuje ze sprzedaży, aby w ten sposób nie zrealizować straty. Do tego nie możemy zapomnieć o wpływającym na wzrosty cen rozwoju miast i ich infrastruktury – ocenia Bartosz Turek. Niemniej ważna wydaje się jednak inflacja, która podnosi ogólny poziom cen w gospodarce, przekłada się też na wzrost płac i między innymi koszty budowy nowych nieruchomości.

Strategia „kup i trzymaj”

I choć ceny mieszkań i domów potrafią spadać, to robią to niechętnie. Statystyczny potencjał spadków na rynku nieruchomości jest kilka razy niższy niż wahania, na które przygotować się muszą na przykład gracze giełdowi. Trudno się więc dziwić,

że nieruchomości są postrzegane jako bezpieczna przystań na kapitału.

- Z długoterminowych badań wynika, że wartość nieruchomości mieszkalnej powinna rosnąć szybciej niż inflacja – dodaje Bartosz Turek. - Kupując dom lub mieszkanie na wiele lat możemy mieć nadzieję, że jego wartość będzie rosła średnio o 1-2 pkt. proc. ponad inflację. Dla porównania w przypadku giełdy oczekiwana stopa zwrotu w dłuższym terminie powinna pokonać inflację o 2-3 pkt. proc. Oczywiście nie ma nic za darmo. W przypadku giełdy okresy bessy są nawet kilka razy bardziej dotkliwe niż kryzysy dla rynku nieruchomości. Z drugiej strony w przypadku domów i mieszkań mamy do czynienia z mniejszą płynnością – podczas gdy na pieniądze ze sprzedanych akcji trzeba czekać kilka dni, to w przypadku nieruchomości sprzedaż może trwać miesiącami. Nieruchomości wiążą się też

ze sporymi kosztami transakcyjnymi – stąd np. zakup mieszkań z przeznaczeniem na wynajem powinien być postrzegany jako inwestycja długoterminowa. Przeciętny okres trwania przerw na rynku mieszkaniowym jest aż 3-4 razy krótszy niż ten, w którym właściciele mogli się cieszyć z tego, że ich majątek zyskuje na wartości. Tyle mówi nam przynajmniej historia rynków nieruchomości. Co przyniesie najbliższa przyszłość? - Spodziewamy się w Polsce stabilizacji cen mieszkań w perspektywie najbliższego roku z możliwością kilkuprocentowych odchyleni zarówno w dół jak i w górę – prognozuje Bartosz Turek. - Przeceny są możliwe jeśli górę weźmie kryzys, a koronawirus zostanie z nami na dłużej przez co banki mocniej zakręca kurki z kredytami, wzrośnie bezrobocie i jeszcze mocniej spadnie optymizm Polaków.

OPRAC: JSZ/HRE INVESTMENTS

Działając na podstawie art. 35 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2020 r. poz. 65 z późn. zm.)

INFORMUJĘ, IŻ

na tablicy ogłoszeń w budynku Urzędu Gminy Kamionka przy ulicy Lubartowskiej 1 został wywieszony na okres 21 dni wykaz nieruchomości położonej w Kamionce, przeznaczonej do oddania w dzierżawę.

Wójt Gminy Kamionka
/-/ Karol Ługowski

BIZNES I FINANSE

POŻYCZKA gotówkowa, Lublin, Tel 81 534 90 70 RRSO 32,01 %

032220L01.A

HANDEL

RZEŹNIA kupi bydło ze świadectwem weterynaryjnym do uboju z konieczności . Tel. 511 075 866 ,662 396 670.

060320L01.A

SPRZEDAŻ

GARAŻE blaszane wzmocnione , bramy garażowe, kojce dla psów. Transport, montaż gratis - cały kraj, raty! www. konstal-garaze.pl, tel. 604-397-105, 81/440-51-08, 84/539-81-91.

036020L01.A

NAPRAWY

TELEWIZORY, magnetowidy, wieże, anteny stelitarne, instalacje antenowe, darmowa telewizja cyfrowa, kamery i aparaty cyfrowe. Dojazd gratis, gwarancja, solinie, tanio. Tel. 81/740-42-82, 601-237-374.

235919L01.A

NIERUCHOMOŚCI

DZIAŁKI

SPRZEDAM działkę budowlaną 1000 mkw, Osmolice I, tel. 603073944

074820L01.B

SPRZEDAM działkę rekreacyjną budowlaną 1500 mkw. Orzechów Kolonia (Bankówka). tel. 603073944

074820L01.A

PRACA

STOLARZ lub do przyuczenia, z zakwaterowaniem, Mirzec, tel.697418394.

074520L01.A

USŁUGI

DOCIEPLANIE BUDYNKÓW SZYBKO TANIO SOLIDNIE 502 053 214

002920L01.A

OGRODNIK - USŁUGI: odnawianie ogrodów i działek, cięcie i przycinanie drzew i żywopłotów, koszenie i pielęgnacja trawy, usuwanie drzew, usługi z piłą motorową. Tel. 694706823.

068420L01.A

BUDOWLANE

HYDRAULIKA, gaz, glazura, elektryka. Remonty kompleksowo- wykończeniowe, adaptacja pomieszczeń, płyty g-k, usługi z dofinansowania przez PEFRON za pośrednictwem MOPR, tel. 501-035-412.

019920L01.A

DOCIEPLENIA budynków, elewacje - kompleksowo, tel. 506-123-602, 506-123-604.

036320L01.A

Biuro Ogłoszeń

Dziennika Wschodniego

dziennik

reklama@dziennikwschodni.pl

81 46 26 820

fax 81 46 26 988

697 770 390

CENTRUM GARNITUROWE MELGIEWSKA 11

CZYNNE 10-18 SOB. 9-14
szyjemy

MASECZKI

OCHRONNE

telefon 731121111

sprzedaż internetowa
dream.com.pl

TJ2226

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE

Całodobowo 81 744 50 31, 503 02 68 83

Budowa i sprzedaż grobów na Majdanku
Prosektorium i sala pożegnań • Oprawa muzyczna ceremonii • Kwiaty • Kremacje
Trumny, Urny • Ekshumacje, pogłębianie grobów • Namiot pogrzebowy

in196 26

AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI POGRZEBOWE

LUBLIN, UL. CMENTARNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176

ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM
Kremacje w 24 godziny • Pogłębianie grobów • Ekshumacje
Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE

c24089

Jak zamieścić reklamę w Dzienniku Wschodnim?

Lublin, Krakowskie Przedmieście 54

tel. 81 46 26 820

fax. 81 46 26 801

Skontaktuj się z naszym przedstawicielem

Agnieszka Brania

agnieszka.brania@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 867
kom. 691 770 012

Patrycja Dubicka

patrycja.kowalska@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 870
kom. 691 770 019

Sylwia Karłowicz

sylwia.karlowicz@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 979
kom. 697 770 404

Biuro Ogłoszeń

eliza.jakuszevska@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 820
kom. 691 770 393

Wyślij e-mail

reklama@dziennikwschodni.pl

ZŁOMOWANIE i SKUP POJAZDÓW

- gwarantujemy konkurencyjne ceny
- płacimy gotówką
- pojazdy odbieramy własnym transportem
- wydajemy zaświadczenia o zezłomowaniu pojazdu
- prowadzimy sprzedaż części samochodowych

605 312 552

ZŁOM-WTÓR
KRAŚNIK, ul. Kolejowa 58
tel. 81 8252206
kom. 730 555 000
kom. 607 368 909
www.zlom-wtor.pl

p2710



**NEKROLOGI
KONDOLENCJE
PODZIĘKOWANIA**

na dzień następny
można zamawiać do 15.00

Wszystkie informacje
pod nr. tel. 81 46-26-820

lub
e-mail:
reklama@dziennikwschodni.pl

n1_w-2x3

dziennik Wschodni .pl

**NAJCZĘŚCIEJ
ODWIEDZANY
PORTAL
W WOJEWÓDZTWIE
LUBELSKIM**

3 798 296

unikalnych użytkowników

25 149 589

odstón*

119 369

polubień na facebook.com

dajemy Wam słowo

www.dziennikwschodni.pl

* Źródło: Google Analytics marzec 2020 r.

P3600 4x3

Gotowi na awans

BIALSKA KLASA OKRĘGOWA Lutnia Piszczac po pierwszej części sezonu okazała się najlepsza i może świętować awans do IV ligi. Wszystko wskazuje na to, że na wyższym poziomie rozgrywek drużyny nie poprowadzi już obecny szkoleniowiec Henryk Grodecki

Na półmetku rozgrywek zespół prowadzony przez doświadczonego trenera miał na koncie 30 punktów i z przewagą czterech prowadził nad Bizonek Jeleniec, a pięciu nad trzecim Gromem Kąkolewnica. Po udanej pierwszej rundzie w Piszczacu na poważnie rozważali walkę o wejście do IV ligi. W zimowej przerwie klub prowadził politykę wzmacniania kadry. W defensywie wiosną mieli zagrać Miłosz Pawlak i Patryk Janisiewicz. W drugiej linii szkoleniowiec liczył na powracającego do treningów Mateusza Cydejke (rocznik 1993) oraz młodszego o cztery lata Pawła Matyca. Ostatni jesienią był zawodnikiem Startu Krasnystaw. Z kolei Janisiewicz wcześniej występował w Promniku Łaskarzew. – Kompletowaliśmy zespół na walkę o IV ligę. Mieliśmy do gry co najmniej 20 piłkarzy – mówi Grodecki. – W życiu bym się jednak nie spodziewał, że ostatecznie bez gry awansujemy do wyższej ligi. Na pewne rzeczy nie mamy wpływu. Analizując jednak okres przygotowawczy i rozegrane sparingi byliśmy dobrze przygotowani do rundy rewanżowej. Przed rundą wiosenną poprzedniego sezonu na trenerskiej ławce zasiadł doświadczony Henryk Grodecki. Rok temu, po słabej jesieni, nie udało się włączyć do walki o awans. Konkurentów zdeklasował Huragan Międzyrzec Podlaski. Ekipa z Piszczaca zajęła dopiero czwarte miejsce tracąc do zwycięzcy aż 20 punktów. Przed obecnym sezonem wyciągnięto wnioski. Klub zaczął budować kadrę po kątem walki o wyższą ligę. Przede wszystkim wzmocniono obsadę bramki. Z Tytana Wisznice pojawił się Sebastian Nowachowicz. Do pomocy ścigano 28-letniego Piotra Bołtowicza z Granicy Terespol. Do ataku przybył Damian Leśniak z Podlasia Biała Podlaska. Wyniki z jesieni potwierdziły dobry kierunek działań klubu na drodze do powrotu do IV ligi. Uzyskana zaliczka punktowa wprawdzie nie przytłaczała rywali, ale Lutnia z nadzieją mogła patrzeć na rundę rewanżową. Wszystko wskazuje na to, że do nowego sezonu drużyna przystąpi już z nowym trenerem. – Przychodząc do Lutni miałem na początku prowadzić ją tylko przez jedną rundę. Jak się okazało szybko zrobił się z tego rok, a teraz półtora. Chciałbym już odpocząć, móc spokojnie z żoną pojechać w weekend na mecz jako kibic lub poza miasto na wycieczkę. Klub znajdzie kandydata na moje miejsce – mówi Grodecki. **(GROM)**

Czekają na decyzje

EKSTRALIGA PIŁKAREK NOŻNYCH Rozgrywki wciąż nie zostały wznowione. PZPN wciąż wstrzymuje się z podjęciem ostatecznej decyzji

Podopieczne Piotra Mazurkiewicza przerwę spowodowaną wybuchem epidemii koronawirusa spędzają na pozycji lidera. Przypomnijmy, że w Ekstralidze udało się rozegrać 12 serii spotkań. W nich łączniarki zgromadziły aż 34 pkt i mają o 9 „oczek” więcej niż drugi w tabeli Medyk Konin.

Jeszcze niedawno wydawało się, Polski Związek Piłki Nożnej zadecyduje o zakończeniu sezonu. Podczas ubiegłotygodniowego zebrania Zarządu PZPN postanowiono jednak wstrzymać się z kluczowymi decyzjami dotyczącymi kobiecego futbolu, co pozwala stwierdzić, że w centrali liczą jednak na dokończenie tego sezonu. – Polski Związek Piłki Nożnej w zaistniałej sytuacji pandemii konsekwentnie stara się przywrócić polski futbol do stanu normalności. Chcielibyśmy wznowić rozgrywki Ekstraligi. Jesteśmy na etapie konsultacji takiej decyzji z klubami. To, jak nas uczy doświadczenie, skomplikowana operacja logistyczno-medyczna i wymaga też czasu. Z pewnością nasza federacja nie wycofuje się natomiast z programu dofinansowania futbolu kobiecego w Polsce. Ten program realizujemy, wierząc w końcowy sukces – zapewnia na łamach portalu laczynaspilka.pl Zbigniew Boniek, prezes PZPN.

Niezależnie od tego niektóre zawodniczki już myślą o przyszłym sezonie. Jedną z nich jest Sylwia Matysik. 22-letnia defensywna pomocniczka Górnika podpisała roczny kontrakt z Bayerem 04 Leverkusen. Matysik w Górniku grała przez trzy sezony i wywalczyła z tym klubem dwa mistrzostwa Polski. Regularnie jest też powoływana do seniorskiej reprezentacji Polski, w której zagrała już 27 razy. – Na poważnie o wyjeździe zaczęłam myśleć w zeszłym sezonie. Wiedziałam, że wcześniej nie wyjadę ze względu na studia. Zależało mi, aby je ukończyć. Pojawiło się kilka propozycji, także spoza Niemiec, ale wydało mi się, że dokonałam najlepszego wyboru z możliwych. Chciałam wyjechać właśnie do Bundesligi. Decyzja była dla mnie prosta. Transfer zagranicę od zawsze był moim marzeniem, a teraz staje



Przerwę spowodowaną wybuchem epidemii koronawirusa łączniarki spędzają na pozycji lidera
FOT. KRZYSZTOF MAZUR

się faktem. Uwierzę w to chyba dopiero wtedy, kiedy się znajdę tam na miejscu i zobaczę to wszystko na własne oczy – powiedziała portalowi Łączy Nas Piłka Sylwia Matysik.

Ze swoją drużyną rozstała się także inna piłkarka kojarzona z Łęczną. Chodzi o Katarzynę Kiedrzynek, która w przeszłości grała w Górniku. To właśnie z tego klubu trafiła do słynnego PSG i stała się jedną z najlepszych bramkarek świata. Jej czas w stolicy Francji dobiegł jednak końca, co golkeeperka reprezen-

tacji Polski ogłosiła za pomocą mediów społecznościowych. – Po siedmiu niesamowitych sezonach dobiega końca moja przygoda z Paris Saint-Germain. Nigdy nie sądziłam, że przyjdzie mi rozstawać się z moim ukochanym klubem w takich trudnych okolicznościach. Nie mogę pożegnać się na stadionie, dlatego dla kibiców, którzy dawali mi zawsze ogromne wsparcie, nagrałam specjalną wiadomość. Allez Paris! – napisała Katarzyna Kiedrzynek.

KAMIL KOZIOŁ

Ruszyli z kolejnym naborem

PIŁKA NOŻNA Od 14 maja kandydaci i kandydatki z roczników 2005 i 2006 mogą rekrutować na rok szkolny 2020/2021 do Szkoły Mistrzostwa Sportowego Górnika Łęczna – jedynej takiej placówki w naszym regionie

MS Górnika Łęczna to pierwsza i jedyna w województwie lubelskim szkoła sportowa prowadzona przez profesjonalny klub piłkarski zarówno dla chłopców jak i dziewczynek. Organem prowadzącym szkołę, jest Fundacja Akademia Sportu Górnika Łęczna ściśle powiązana z klubem Górnik Łęczna SA, który jest jej fundatorem. Baza dydaktyczna Liceum znajduje się w budynku Zespołu Szkół im. Króla Kazimierza Jagiellończyka w Łęcznej przy ul. Bogdanowicza. Natomiast kompleks treningowy stanowią obiekty klubowe Górnika Łęczna przy Al. Jana Pawła II. Do dyspozycji naszych uczniów jest boisko ze sztuczną nawierzchnią i oświetleniem, dwa pełnowymiarowe boiska o naturalnej nawierzchni, hala sportowa, siłownia, gabinety fizjoterapeutyczne oraz pomieszczenia odnowy biologicznej z wyposażeniem (sauna, jacuzzi). Rekrutacja trwa do 30 czerwca i odbywa się w pełni zdalnie. Kandydaci oraz ich rodzice cały proces przejdą elektronicznie na stronie internetowej szkoły bez konieczności osobistej wizyty czy też przysyłania dokumentów listownie. Zgłoszenia przyjmowane są drogą elektroniczną, poprzez formularz dostępny na stronie szkoły.gornik.leczna.pl/rekrutacja Dla pierwszoklasistów przygotowanych jest 28 miejsc, ale możliwość dołączenia do SMS mają także chętni urodzeni w rocznikach 2002, 2003 i 2004. Obecnie w szkole uczy się 68 uczniów.

Otrzyma szansę jesienią

CHEŁMSKA KLASA OKRĘGOWA Trener Orła Srebrzyszcze Waldemar Kogut nie zagrał nawet jednego meczu o punkty, a mimo to przejdzie do historii klubu jako ten, z którym drużyna utrzymała się w rozgrywkach

Zakończony sezon 2019/2020 będzie długo pamiętany w klubie ze Srebrzyszcza. Miejscowy Orzeł nie mógł być spokojny o ligowe utrzymanie. Na półmetku rywalizacji zajmował ostatnie miejsce w tabeli zagrożone degradacją. W 13 rozegranych spotkaniach zespół zbierał zaledwie osiem punktów – wygrał dwa mecze i tyle samo zremisował. – Mieliśmy takie mecze w których po prostu brakowało nam szczęścia. Niektóre też przegraliśmy dość pechowo, jak choćby w Dorohusku – wspomina Adam Sikorski, prezes Orła. – Nie omijały nas też kontuzje. Ze składu wypadli nam bramkarze Kamil Komczyński i Kamil Biłan oraz gracze z pola trener Sebastian Kogut i Szy-

mon Tatysiak. Jakby tego było mało niektórzy piłkarze zaczęli wyjeżdżać do pracy. Tym samym posypał nam się skład. Tak niesprzyjające okoliczności sprawiły, że Orzeł zmuszony był do walki o utrzymanie. W zadaniu wiosną miał pomóc trener Waldemar Kogut, brat dotychczasowego szkoleniowca Sebastiana. Klub zdecydował się na wzmocnienie składu zawodnikami z doświadczeniem w IV i wyższych ligach. Z Kłosa Chełm Orzeł pozyskał bramkarza Tomasza Wikła, ze Spartę Rejowiec Fabryczny pomocnika Mateusza Adamca. Z Krysztalu Werbkowice przybył doświadczony pomocnik Michał Jabłoński, a z Chełmianki Mateusz Tomaszewski. Zespół

w przemeblowanym składzie odnosił w okresie przygotowawczym sukcesy – wygrał sześć z siedmiu gier kontrolnych.

W związku z decyzją Wojewódzkich Związków Piłki Nożnej o przedwczesnym zakończeniu sezonu Orzeł bez gry uratował ligowy byt. Powody do zadowolenia ma trener Waldemar Kogut. Co rzadko się zdarza, nawet nie zagrał z zespołem meczu, a przejdzie do historii klubu jako ten, za kadencji którego zespół utrzymał się w chełmskiej klasie okręgowej. – Wolelibyśmy dokonać tego w sportowej walce na boisku na którą byliśmy przygotowani. Wszyscy byli zaangażowani w to aby walczyć o zwycięstwa i punkty.

Stało się inaczej, ale i tak cieszymy się z faktu pozostania w lidze okręgowej – mówi prezes.

Trener Kogut będzie mógł wykazać się swoim warsztatem w nowym sezonie. – Kiedy rozmawialiśmy o pracy w zespole była mowa o okresie dłuższym niż tylko runda wiosenna. Trenerowi podoba się atmosfera w klubie, podejście zawodników do treningów – tłumaczy Sikorski. Klub chce także nakłonić do pozostania na kolejny sezon Michała Jabłońskiego, który był wypożyczony tylko na rundę wiosenną.

(GROM)

W nowym sezonie klub ze Srebrzyszcza bardzo liczy na Mateusza Adamca
FOT. ORZEŁ SREBRZYSZCZE/FACEBOOK



12 czerwca

Dziennik kibica żużlowego Motoru Lublin

A W NIM:

- skład Motoru i i ekstraklasowych rywali
- terminarze • ciekawostki
- niezbędne informacje regulaminowe
- rozmowy



Spróbuj swoich sił

SZACHY Amatorskie Ligi Lublin zapraszają wszystkich młodych sympatyków – szachistów do zagrania w międzynarodowym spotkaniu regionów Korsyka – Lublin

Nie ma znaczenia jak gracie, możecie pograć z rówieśnikami z Francji. Wszystko to bez żadnych opłat, siedząc w domu. Organizatorzy zapraszamy wszystkich urodzonych 2004 i młodszych. W razie pytań możliwy jest kontakt telefoniczny (604-084-134). Mecz Regionów Lublin – Korsyka odbędzie się dzisiaj o godz. 17.30. Szczegóły wydarzenia: <https://www.facebook.com/events/243577103630327/>. Transmisja na żywo z komentarzem <https://www.facebook.com/liguecorseechecs/>.

KRAJ I ŚWIAT

Wyszomirski ma nowy klub

Piotr Wyszomirski po czterech latach wraca na Węgry. Reprezentacyjny bramkarz zagra w czołowym zespole tamtejszej ligi, Grundfos Tatabánya, gdzie zastąpi Adama Bobelę. 32-letni Polak podpisał trzyletnią umowę z trzecią siłą węgierskiego szczytowiaka (pięć brązowych medali z rzędu). Ostatnie cztery lata spędził w niemieckim TSV Lemo, gdzie dzielił czas ze Szwedem Peterem Johanssonem. Golemistrz miał różne momenty w Bundeslidze, najczęściej pełnił rolę zmiennika.

Kwarantanna bez wyjątków

Nadal nie wiadomo, czy i kiedy zostanie wznowiona angielska Premier League. Choć rozmowy trwają od kilku tygodni, to wciąż nie wypracowano ostatecznego stanowiska. Pojawił się jednak inny problem. UEFA chce w sierpniu dokończyć Ligę Mistrzów i Ligę Europy. W związku z tym miał pojawić się przepis, które kluby z innych krajów zwolniłyby z obowiązkowej 14-dniowej kwarantanny. „The Sun” jednak informuje, że rząd postawił weto w tej sprawie. To na razie informacja nieoficjalna, ale wygląda na to, że nie będzie ulgowego traktowania gwiazd sportu.

Multi Multi (19.05), godz. 14

1, 5, 12, 15, 16, 18, 19, 24, 28, 42, 47, 48, 52, 61, 66, 67, 69, 75, 78, 80. Plus 69.

Multi Multi (18.05), godz. 21.40

1, 4, 8, 12, 14, 15, 16, 22, 24, 32, 34, 35, 38, 41, 45, 53, 70, 73, 77, 80. Plus 35.

Mini Lotto (18.05)

11, 14, 30, 33, 34.

Ekstra Pensja (18.05)

2, 11, 19, 20, 21 – 3.

Ekstra Premia (18.05)

4, 21, 24, 26, 32 – 2.

Kaskada (19.05), godz. 14

1, 2, 5, 6, 8, 9, 12, 14, 15, 16, 21, 23.

Kaskada (18.05), godz. 21.40

1, 2, 3, 4, 8, 9, 10, 11, 13, 20, 21, 22.

Super Szansa (19.05), godz. 14

0, 0, 7, 0, 3, 7, 9.

Super Szansa (18.05), godz. 21.40

0, 9, 1, 1, 8, 0, 4.

Radość w dobie koronawirusa

PIŁKA NOŻNA Debiut w roli kapitana Łukasza Piszczka w Derbach Zagłębia Ruhry, Krzysztof Piątek poza pierwszym składem Herthy Berlin i kolejna bramka Roberta Lewandowskiego – to najważniejsze wydarzenia po 26 kolejce Bundesligi, pierwszej po „odmrożeniu” rozgrywek

W miniony weekend, czyli całe piłkarskie Europe zwrócone były na Bundesligę, która jako pierwsza w Europie wznowiła rozgrywki w dobie koronawirusa. I już na początek kibice przeżyli sporo emocji, a dwaj nasi reprezentanci będą dobrze wspominać 26 serię gier. Zaczniemy od Łukasza Piszczka i jego Borussi Dortmund, która w 156 derbach Zagłębia Ruhry pokonała Schalke Gelsenkirchen 4:0. Nasz doświadczony obrońca był w tym meczu kapitanem, rozegrał bardzo dobre zawody i miał udział przy pierwszej bramce w tym spotkaniu.

Z efektownej wygranej piłkarze cieszyli się przy pustych trybunach, ale po końcowym gwizdku zdecydowali się na wyjątkowy gest. Wówczas Piszczek jako kapitan poprowadził kolegów pod trybunę południową, gdzie zwykle zasiadają najbardziej zagorzali fani BVB. – Podeszliśmy do Sudtribune i zrobiliśmy tam tzw. laolę. Między nami był zachowany odstęp dwóch metrów. Na pewno śmiesznie to wyglądało, przynajmniej w taki sposób mogliśmy się podzielić zwycięstwem z kibicami, którzy nie mogli być na stad-



FOT. X-NEWS/PRESS FOCUS

nie, ale pewnie zobaczyli to w telewizji – stwierdził Piszczek w magazynie „Cafe Futbol”.

W tym samym czasie Krzysztof Piątek i jego Hertha Berlin pokonali na wyjeździe Hoffenheim 3:0. W Berlinie niedawno nastąpiła zmiana trenera – Bruno Labaddii. Media przed meczem spekulowały, że niemiecki trener odważy się postawić na Piątku, ale ten wszedł na boisko dopiero w końcówce, gdy losy meczu były przesądzone.

Piątek tym samym znowu gola nie strzelił, a 26 bramkę w sezonie zdobył Robert Lewandowski. Bayern nie zachwylił, ale pokonał na wyjeździe 2:0 Union Berlin,

a „Lewy” tym razem trafił do siatki z rzutu karnego. – „+3 points” – (w tłumaczeniu za „3 punkty”) napisał krótko na Instagramie Lewandowski obok fotografii, na której cieszy się ze zdobytego gola. Natomiast zdecydowanie więcej o meczu powiedział bramkarz Unionu, Rafał Gikiewicz. – Myślałem, że uderzy w środek bramki – przyznał bramkarz na antenie Eleven Sports. – Spodziewałem się, że zrobi ten swój naskok, wyczeka i chciałem zczekać jak najdłużej, ale on strzelał te rzuty karne jak profesor – dodał.

Gikiewicz odniósł się też gry bez publiczności. – Kiedy miałem 18 lat i grałem w czwartej, piątej lidze,

to też nikt nie przychodził na stadion i nikt mnie nie oglądał. Różnica była taka, że spełniam swoje marzenie i gram przeciwko najlepszym zawodnikom na świecie.

27. kolejka Bundesligi rozpocznie się już w piątek derbami Berlina. Na Stadionie Olimpijskim Hertha Piątką podejmie Union Gikiewicza, a więc znowu dojdzie w niej do polskiego pojedynku.

Wyniki 26. kolejki: Fortuna Dueseldorf – Paderborn 0:0 • Borussia Dortmund – Schalke Gelsenkirchen 4:0 (Haaland 29, Guerreiro 45, 63, Hazard 48) • RB Lipsk – Freiburg 1:1 (Poulsen 77 – Gulde 34) • Hoffenheim – Her-

tha Berlin 0:3 (Akpoguma 58-samobójcza, Ibisević 60, Cunha 74) • Augsburg – Wolfsburg 1:2 (Ginczek 90 – Steffen 43, Jedvaj 54) • Eintracht Frankfurt – Borussia M'gladbach 1:3 (Silva 81 – Plea 1, Thuram 7, Bansebaini 72-karny) • FC Koeln – Mainz 2:2 (Uth 5-karny, Kainz 53 – 61 Awoniyi, Kunde 72) • Union Berlin – Bayern Monachium 0:2 (Lewandowski 40-karny, Pavard 80) • Werder Bremen – Bayer Leverkusen 1:4 (.

1. Bayern	26	58	75-26
2. Dortmund	26	54	72-33
3. M'Gladbach	26	52	52-31
4. Lipsk	26	51	63-61
5. Bayer	26	50	49-31
6. Wolfsburg	26	39	36-31
7. Freiburg	26	37	35-31
8. Schalke	26	37	33-40
9. Hoffenheim	26	35	35-46
10. Koeln	26	33	41-47
11. Hertha	26	31	35-48
12. Union	26	30	32-43
13. Eintracht	25	28	39-44
14. Augsburg	26	27	37-54
15. Mainz	26	27	36-55
16. Fortuna	26	23	27-50
17. Werder	25	18	28-59
18. Paderborn	26	17	20-54

22-24 maja: Mainz – Lipsk, Freiburg – Werder, Schalke – Augsburg, Koeln – Fortuna, Paderborn – Hoffenheim, Hertha – Union, M'gladbach – Bayer, Bayern – Eintracht, Wolfsburg – Dortmund.

Fot. Bundesliga wznowiła rozgrywki, a Robert Lewandowski dopisał kolejnego gola

Może pracować spokojnie

PIŁKA NOŻNA Jerzy Brzęczek pozostanie na stanowisku selekcjonera reprezentacji Polski. W poniedziałek Polski Związek Piłki Nożnej podpisał z 49-latką nową umowę. Jego długość uzależniona będzie od osiągniętych wyników

Jerzy Brzęczek objął stanowisko selekcjonera reprezentacji Polski po jej nieudanym występie w mistrzostwach świata 2018. Przejął drużynę po Adamie Nawalce i od razu został rzucony na głęboką wodę. Prowadził już naszą kadrę w 16 spotkaniach, a jego bilans to osiem zwycięstw oraz po cztery remisy i porażki. Zadebiutował w meczu Ligi Narodów z Włochami (1:1), później zanotował udane eliminacje do Euro 2020. W zależności od wyników mistrzostwach Europy

związek miał z Brzęczkiem przedłużyć współpracę lub ją zakończyć. Jednak pandemia koronawirusa spowodowała, że mistrzostwa Europy zostały przeniesione na przyszły rok.

W mediach przez pewien czas trwała dyskusja jak powinien zachować się wobec takiej sytuacji PZPN. W poniedziałek wszystko stało się jasne. Kontrakt z selekcjonerem reprezentacji Polski został przedłużony do 31 grudnia 2021 roku. W przypadku awansu drużyny narodowej do mistrzostw

świata w Katarze w 2022, umowa ulegnie automatycznemu przedłużeniu na dalszy określony czas, tj. do 31 grudnia 2022 roku.

– Postanowiliśmy przedłużyć kontrakt z Jerzym Brzęczkiem. Mamy pełne zaufanie do selekcjonera i prowadzonej przez niego reprezentacji. W umowie jest jedna istotna klauzula, która w sierpniu 2021 roku daje PZPN możliwość rozwiązania kontraktu. W tym okresie zakończy się moja kadencja na stanowisku prezesa PZPN i chciałbym, aby nowe władze federacji

miały możliwość podjęcia autonomicznej decyzji odnośnie dalszej pracy selekcjonera – powiedział prezes PZPN Zbigniew Boniek cytowany przez portal Łączy Nas Piłka.

Pierwszym sprawdzianem przed przełożonym Euro 2020 będą dla Brzęczki rozgrywki Ligi Narodów. Przypomnijmy, że Polska ma występować w grupie A pierwszej Dywizji, a jej rywalami będą: Bośnia i Hercegowina, Włochy i Holandia. Szczegółowy terminarz tych rozgrywek nie jest jednak jeszcze znany.

Mirosław Hajdo zostaje w Motorze

PIŁKARSKA III LIGA Żółto-biało-niebiescy już myślą o kolejnym sezonie. W pierwszej kolejności działacze klubu z Lublina zadbali o umowę trenera. Mirosław Hajdo podpisał kontrakt, który będzie obowiązywał przez następny rok. Dodatkowo znalazła się w nim opcja przedłużenia

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Początek sezonu 2019/2020 wcale nie zapowiadał, że wszystko zakończy się happy-endem i wymarzone awansem na drugoligowe boiska. Motor bardzo słabo wystartował i pierwsze zwycięstwo odniósł dopiero w piątej kolejce. W czterech wcześniejszych meczach zanotował: porażkę w inauguracyjnym spotkaniu w Kraśniku, chociaż rywale od 23 minuty grali w dziesiątkę po czerwonej kartce dla bramkarza Sebastiana Ciołka oraz trzy remisy (z Chelmią, Orłętami Spomlek Radzyń Podlaski i Avią Świdnik).

Później bywały lepsze i gorsze momenty. Do tych drugich trzeba na pewno zaliczyć porażkę w wyjazdowym spotkaniu z beniaminkiem Jutrzenką Giebułtów. Powoli drużyna łapała jednak właściwy rytm. 2019 rok kończyła serią czterech zwycięstw z rzędu. Dzięki temu podopieczni trenera Hajdy przeżyli przerwę w rozgrywkach z takim samym dorobkiem, jak Hutnik – 33 „oczki”. Wiosną Motor też rozpoczął w imponującym stylu, bo od wysokiej wygranej z Chelmią Chelm (7:0).



Mirosław Hajdo podpisał nowy, roczny kontrakt z Motorem

FOT. TOMASZ LEWTAK/
MOTORLUBLIN.EU

Rozgrywki zostały oczywiście przerwane z powodu epidemii koronawirusa i w sobotę okazało się, że to Motor wywalczył awans do II ligi. Można się spodziewać, że Hutnik Kraków będzie się odwoływał, co zresztą od kilku dni zapowiada. Na razie z promocji cieszą się jednak kibice w Lublinie.

W sumie pod wodzą trenera Hajdy żółto-biało-niebiescy rozegrali 19 meczów ligowych i mogą się pochwalić bilansem: 10 zwycięstw, sześciu remisów i trzech porażek. Zanotowali również bilans bramkowy: 36-16. Dodatkowo dobrze spisali się także w rozgrywkach Pucharu Polski. Po zwycięstwach z Powiślakiem Końskowola (5:0) i Wisłą Puław (1:0) awansowali do finału w okręgu lubelskim. W tym decydującym spotkaniu mieli zmierzyć się z Avią Świdnik. PZPN radził klubom dokończenie pucharów w czerwcu i lipcu, ale na razie nie wiadomo, czy będzie taka możliwość.

– Chciałem podziękować zarządowi Motoru Lublin

za zaufanie. Przed sezonem wiedziałem, przed jakim wyzwaniem stoję i cieszę się, że praca moja oraz sztabu szkoleniowego przyniosła efekt w postaci awansu do II ligi. My już teraz skupiamy się na dalszej pracy i przygotowaniu zespołu pod nowe rozgrywki – mówi trener Hajdo.

HUTNIK SIĘ ODWOŁUJE

W sprawie awansu Motoru protest złożył już Hutnik. Odwołał się do: PZPN i LZPN, a także do prezydenta miasta Lublina. W sprawie sytuacji w grupie czwartej wypowiedział się również prezes piłkarskiej centrali Zbigniew Boniek, który udzielił wywiadu Super Expressowi. – Odczuwam dyskomfort w tej sprawie. Obawiam się też, że gdyby rozgrywki prowadził Małopolski Związek Piłki Nożnej, to decyzja byłaby inna o 180 stopni. Apelowaliśmy do wojewódzkich związków, aby przekazały PZPN prowadzenie tych rozgrywek, ale nie zgodzili się, mówili, że skoro sami zaczęli sezon, to sami chcą go skończyć. Co mogę powiedzieć? Że gdyby to ode mnie zależało, to podjąłbym decyzję, która nie krzywdziłaby żadnej z drużyn. Fakty są takie, że Motor jest w II lidze i gratuluję Motorowi, ale, jak mówię – ja bym się starał rozwiązać to inaczej – wyjaśnia na łamach „SE” prezes Boniek.

Zasłużyliśmy na grę w czwartej lidze

ROZMOWA Z Danielem Szewcem, grającym trenerem Opolanina Opole Lubelskie

• Byliście rozczarowani decyzją Lubelskiego Związku Piłki Nożnej o przedwczesnym zakończeniu sezonu 2019/2020? W końcu mieliście tylko dwa punkty straty do lidera...

– Na pewno tak, bo chcieliśmy dokończyć rozgrywki, ale wiemy, że było to niemożliwe. Szanujemy też pierwsze miejsce Świdniczanki. Mogę dodać, że przegraliśmy walkę o czwartą ligę nie jednym meczem, a jedną bramką. Gdybyśmy nie stracili gola w meczu z GKS Niemce lub Świdniczanką nie strzeliła w Janowie Lubelskim, w samej końcówce, to mielibyśmy ten sam bilans. Gratulujemy im sukcesu, ale trzeba też pamiętać, że w bezpośrednim pojedynku pokonaliśmy ich aż 4:1. Można powiedzieć, że byliśmy o krok od pierwszego miejsca.

• Po decyzji LZPN w sprawie trzeciej ligi wiadomo, że w czwartej na razie jest 19 drużyn. Pewnie wszyscy woleliby uniknąć sytuacji, w której jedna drużyna musi pauzować. A to oznacza, że przynajmniej jeden zespół musiałby wejść do gry jako ten 20...

– Właśnie tutaj upatrujemy swojej szansy i dlatego złożyliśmy już nawet pismo, że bylibyśmy zainteresowani gdyby taka możliwość



FOT. OPOLANIN OPOLE LUBELSKIE

się pojawiła. Dużo pracy już wykonano w Opolu Lubelskim. Proszę zobaczyć, że zespół pół roku temu bronił się przed spadkiem, a teraz jesteśmy drużyną, która zdominowała rozgrywki razem ze Świdniczanką. Patrząc na liderów pozostałych okręgówek, to nasz wynik naprawdę robi wrażenie. Zarówno, jeżeli chodzi o ilość punktów, jak i bramki. Wygraliśmy 14 z 16 spotkań, zdobyliśmy 43 „oczka” i w sumie strzeliliśmy aż 82 gole. To pokazuje, jaki wynik osiągnęliśmy i liczymy, że jeżeli byłaby szansa wskoczyć do czwartej ligi, to

byśmy z niej skorzystali. Mówiąc uczciwie, zasłużyliśmy na grę, na tym poziomie. Poza tym w województwie świętokrzyskim, na tym poziomie rozgrywek jest właśnie 20 drużyn.

• Dostaliście już jakąś odpowiedź ze związku?

– Jeszcze nie, spokojnie czekamy na rozwój wydarzeń. Mamy jednak nadzieję, że zagramy w przyszłym sezonie właśnie w czwartej lidze.

• Opolanin poradziłby sobie organizacyjnie i finansowo klasę rozgrywkową wyżej? Nie byłoby

problemów z uzyskaniem licencji?

– Żadnego, niewykluczone, że mamy nawet najpiękniejszą murawę w województwie. Stadion spełnia wymagania nawet trzeciej ligi. Zarząd jest pewny, że dalibyśmy sobie radę. Myślę, że sportowo też byśmy podołali i może nawet podnieśli poziom. Jeżeli nie, to że chociaż byśmy nie odstawali.

• Epidemia koronawirusa nie będzie miała wpływu na te plany?

– Według zarządu nie. Poradzielibyśmy sobie finansowo, więc nie mam powodów, żeby nie wierzyć działaczom.

• Co się w takim razie nagle zmieniło się w Opolu Lubelskim, że drużyna walcząca o utrzymanie przed rokiem teraz dyktowała warunki w lidze razem ze Świdniczanką?

– Myślę, że na pewno jeszcze pod wodzą trenera Janusza Deca w klubie odważnie postawiono na młodzież z Opola. Zawodnicy dostali szansę gry i w poprzednim sezonie rywalizowali w seniorach, w niezłej lidze, a to pozwoliło im okrzepnąć na tym poziomie. Wiadomo, że były trudne momenty, bo ci chłopcy nie potrafili sobie poradzić z bardziej doświadczonymi zespołami. Wyciągnęli jednak

wnioski, a dodatkowo wzmocniliśmy zespół kilkoma doświadczonymi piłkarzami, jak: Filip Drozd i Mateusza Matysiak. Mieszanka rutyny z młodością zdała egzamin i wszystko odpaliło od pierwszego meczu ligowego.

• Zawodnicy też są zainteresowani grą w czwartej lidze?

– Aż się do tego pał. Dlatego mamy nadzieję, że się uda. Czwarta liga będzie miała dużo zespołów, a to oznacza, że na pewno pojawi się zainteresowanie naszymi piłkarzami ze strony innych ekip. Grając wyżej moglibyśmy ich zatrzymać. Wierzę, że w takim przypadku i przy dwóch-trzech wzmocnieniach naprawdę sportowo nie mielibyśmy problemów.

• Pojawiają się też różne opinie na temat kształtu rozgrywek w sezonie 2020/2021. Mówi się chociażby o podziale na grupy...

– Ja osobiście nic jeszcze nie wiem w tym temacie, ale nie ukrywam, że być może takie rozwiązanie zwiększa nasze szanse na udział w rozgrywkach czwartej ligi. Jesteśmy podekscytowani i z niecierpliwością czekamy na informacje. Liczymy, że Opolanin niedługo znajdzie się w gronie czwartoligowców.

ROZMAWIAŁ
ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

KARTKA Z KALENDARZA

1609

w Londynie wydano „Sonety” Williama Szekspira

1799

urodził się Honoré de Balzac, francuski pisarz

1862

założono Muzeum Narodowe w Warszawie

1873

Levi Strauss i Jacob Davis uzyskali amerykański patent na dżinsy

1981

premiera filmu „Rydwany ognia” w reżyserii Hugh Hudsona

1992

FC Barcelona pokonała po dogrywce Sampdorię (1:0) i zdobyła po raz pierwszy piłkarski Puchar Europy

1994

premiera filmu „Maverick” w reżyserii Richarda Donnera. W rolach głównych: Jodie Foster i Mel Gibson

2006

w Hanowerze zakończył się ostatni w historii kolarski Wyścig Pokoju

2006

zakończenie budowy Zapory Trzech Przełomów w Chinach

649,7

metrów: taką wysokość - 20 maja 2008 roku - osiągnął wieżowiec Burdż Chalifa w Dubaju stając się tym samym najwyższą budowlą w historii. Ostatecznie, po zakończeniu budowy w sierpniu 2009 roku, wieżowiec ma wysokość 829 metrów

Ostatnie tango w Halifaksie

DO ZOBACZENIA Alan i Celia, których w młodości łączyło coś więcej niż tylko przyjaźń, odnaleźli się po 60 latach rozłąki i ich miłość rozkwitła na nowo. Po siedemdziesiątce wzięli ślub i zamieszkali w pięknym domu otoczonym malowniczymi krajobrazami. Codziennosc jednak okazała się mniej sielska. Małżonkowie nie mają dla siebie wiele czasu, a różnice polityczne

rodzą między nimi napięcia. Ponadto nowa praca Alana okazuje się większym wyzwaniem niż oboje się spodziewali...

Co jeszcze wydarzy się piątym sezon serialu „Ostatnie tango w Halifaksie”?

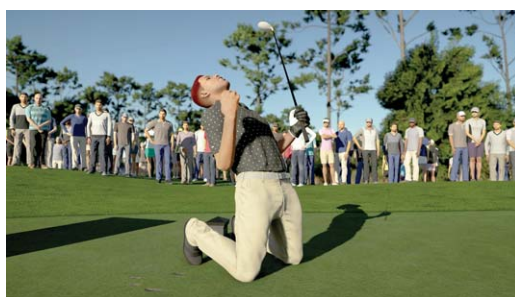
W rolach głównych: Derek Jacobi, Anne Reid, Sarah Lancashire i Nicola Walker.

PREMIERA: w sobotę, 20 czerwca, o godzinie 22:30 na kanale BBC First.



FOT. BBC FIRST/MATT SQUIRE/LOOKOUT POINT

Golf dla każdego



FOT. CENEGA/2K

GRAMY Dla każdego, kto ma PC, PlayStation 4 lub Xbox One - na te platformy 21 sierpnia ukaże się gra PGA TOUR 2K21.

To gra sportowa, poświęcona golfowi. Znajdziemy w niej między innymi nowy tryb kariery PGA TOUR, gdzie będzie można

zmierzyć się z najlepszymi zawodnikami cyklu i ostatecznie zostać zwycięzcą Pucharu FedExCup. NA graczy czeka Justin Thomas i jedenastu najlepszych golfistów, a wszystko na wiernie odwzorowanych polach golfowych, takich jak TPC Sawgrass czy East

Lake Golf Club. A same rozgrywki będą okraszone komentarzem Luke'a Elvy'ego i Richa Beema.

W grze będzie można personalizować swojego zawodnika dzięki różnemu wyposażeniu i strojom. Będzie też można zaprojektować własne pole

golfowe czy zarządzać swoim klubem w trybie Online Societies organizując rozgrywki sezonowe oraz turnieje.

Nie zabraknie też trybów sieciowych, takich jak Alt-Shot, Stroke Play, Skins czy Scramble dla czterech graczy.

Nie zabraknie też samouczków dla nowicjuszy. Będą wskazówki i sugestie dotyczące wykonywania poszczególnych uderzeń.

Gra PGA TOUR 2K21 ukaże się także na Nintendo Switch, ale w późniejszym, jesiennym terminie.

(RAD)

39 album

MUZYKA Na 19 czerwca zaplanowano premierę pierwszego od osmiu lat album z nową muzyką Boba Dylana. Płyta będzie dostępna w 2 różnych wersjach: 2 dyski CD lub 2 winyle.

„Rough And Rowdy Ways” to pierwszy album Boba Dylana od czasu, kiedy artysta dostał Literacką Nagrodę Nobla w 2016 roku

za swoje teksty jako jedyny twórca piosenek. Królewska Szwedzka Akademia Nauk przyznała Dylanowi to wyróżnienie za stworzenie nowych pojęć poetyckich utrzymując przy tym amerykańską tradycję.

Przez ostatnie 23 lata artysta wypuścił 7 studyjnych albumów, w tym kompozycję, która zdobyła zarówno Osca-

ra jak i Złoty Glob: „Things Have Changed” z filmu „Cu-downi Chłopcy”. Napisał też światowy bestseller „Kroniki”, Tom Pierwszy”, który spędził 19 tygodni na liście bestsellerów New York Timesa.

Bob Dylan sprzedał ponad 125 milionów albumów na całym świecie. „Rough And Rowdy Ways” będzie jego 39 albumem.



FOT. SONY MUSIC POLAND